Nr 167. Kraków, Środa 24 Lipca 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarni S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 lipca.

Sejm dalmatyński odbył wczoraj drugie posiedzenie, na którem wybrano komisye i przydzielono tymże rozmaite sprawy do referatu.

O reformie administracyjnej w Węgrzech, pisze *Budapester Corresp.*: Rząd zamierza z możliwym pośpiechem i na szerokiej podstawie przeprowadzić reformę administracyjną, a skoro tylko nowy sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Tibad, powróci z Siedmiogrodu do Pesztu, rozpoczną się w tem ministerstwie prace przedwstępne dla zredagowania potrzebnych projektów. Wedle intencyi rządu cała administracya ma być w przyszłości kierowaną wyłącznie przez urzędników, którzy będą wprawdzie podlegać kontroli obieralnych przez municypia i zupełnie niezależnie działających wydziałów, w każdym jednak kierunku będą za swe czynności odpowiedzialni odnośnym ministerstwom. Dla wykonania tej reformy niezbędnem jest wytworzenie szeregu obszernych projektów ustaw, skutkiem czego trudno spodziewać się, aby ciało prawodawcze mogło uporać się na najbliższej już sesyi i doprowadzić do skutku całe dzieło reformy. Ponieważ jednak, w myśl obowiązującej ustawy, z końcem bieżącego roku mają być wybrani we wszystkich municypiach na przeciąg lat sześciu nowi urzędnicy municypalni, przeto rząd zaraz po zebraniu się parlamentu na sesyę jesienną, przedłoży projekt krótkiej noweli, której zadaniem będzie umożliwienie takich zarządzeń, aby reforma administracyjna mogła wejść w życie bez naruszenia prawa przed upływem lat sześciu. Wybory w komitatach odbędą się w każdym razie, nowela wszakże skróci okres ich prawomocności.

Przyjazd cara do Berlina zdaje się nie ulegać już żadnej wątpliwości. Zaraz po powrocie swoim z wycieczki na zwiedzenie wybrzeży finlandzkich miał car wynurzać się już do otoczenia swego z zamiarem oddania wizyty cesarzowi Wilhelmowi, wyrażał tylko obawy co do przebycia przestrzeni od morza do Berlina, ale w końcu zdecydował się na oddanie cesarzowi wizyty w stolicy jego.

Względem portretu swego, który cesarz Wilhelm miał posłać carowi, podają dzienniki berlińskie następujące szczegóły: W czasie pobytu swego w Petersburgu obiecał cesarz Wilhelm carowi obraz przedstawiający wjazd parowca, na którym przybył do portu kronsztadtskiego i przyjęcie, jakie mu tam przygotowane zostało. Wykonanie tego obrazu poleconem zostało malarzowi scen marynarskich Saltzmannowi. Obraz jest już gotowym i albo już posłanym został do Petersburga, albo nastąpi to niebawem. W Berlinie przypuszczają, że nastąpiło to już w samą rocznicę wjazdu cesarza Wilhelma do portu kronstadtskiego.

O księciu Bismarku obiegały pogłoski, że zachorował. Wnoszono to z nagłego powołania Dra Schweningera do Warzinu. Dziś utrzymują w Berlinie, że ks. Bismark jest zdrów zupełnie, a Schweninger powołanym został do żony jego, która jest cierpiącą. Co do swej osoby naradza się tylko kanclerz z swym doktorem przybocznym, czy i w tym roku ma, jak zwykle, udać się do Kissingen.

Liberalne dzienniki niemieckie wyrażają swe niezadowolenie z aktu oskarżenia przeciw Boulangerowi. Znajdują one go jurydycznie słabym, a politycznie niezgrabnym, zdradza on bowiem pod ostatnim względem na każdym kroku słabość Rzeczypospolitej, która awanturnictwa tak niskiego rzędu nie umiała inaczej pozbyć z karku, jak przez użycie środków wyjątkowych. Uważany z tego stanowiska zawiera akt oskarżenia więcej materyału przeciw rządowi obecnemu, niż przeciw oskarżonemu, którego tylko przeniewierzenie powierzonych mu funduszów, jeśli udowodnionem zostanie, może zabić w opinii publicznej.

Wobec nieustających demonstracyjnych zbiegowisk, połączonych z krzykami i śpiewaniem pieśni obraźliwych dla rządu, postanowił gabinet francuski nakazać prefektowi paryskiemu sformowanie osobnej brygady ajentów policyjnych, której jedynem zadaniem będzie rozpędzać każde zbiegowisko i aresztować każdego dopuszczającego się jakiejkolwiek manifestacyi nieprzyjaźnej rządowi.

W sprawie nieporozumień między Niemcami a Szwajcaryą, przycichła teraz nieco polemika dziennikarska, i mówią dużo o bliskiem załatwieniu całej sprawy na podstawie przyrzeczenia Szwajcaryi, że zaprowadzi ściślejszą kontrolę nad przebywającymi na jej terytoryum poddanymi niemieckimi i przez nową ugodę względem interpretacyi art. 2 traktatu względem osiedlających się w Szwajcaryi.

Z Zofii donoszą do *Corr. de l'Est*, że na granicy serbsko-bułgarskiej w pobliżu Widynia zjawiła się zbrojna banda, licząca około 20 ludzi. Władze bułgarskie wydały rozkaz ścigania jej. Jednocześnie donoszą, że dwa parowce rosyjskie mają się posuwać Dunajem w górę.

W. ks. Konstanty Mikołajewicz dysponował się już na śmierć. Cesarz z cesarzową odwiedzili go przedwczoraj.

Poseł rosyjski w Belgradzie Persiani przybył do Petersburga i przywiózł z sobą pismo króla Aleksandra serbskiego do cara, wyrażające wdzięczność za doznaną w czasie namaszczenia życzliwość władcy Rosyi.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 21 lipca.

(Sprawozdanie prof. Frankego o uzupełniających szkołach przemysłowych w Krakowie. — Memoryały krajowej komisyi przemysłowej do ministerstwa oświaty w sprawie wyjednania dotacyi ze skarbu państwa dla uzupełniających szkół przemysłowych w Galicyi).

(X) Interesującem będzie dla was sprawozdanie złożone przez prof. tutejszej politechniki p. Frankego, krajowej komisyi dla spraw przemysłowych o uzupełniających szkołach przemysłowych w naszym kraju. Ograniczę się do tej części sprawozdania, które odnosi się specyalnie do szkół krakowskich. Sprawozdanie to zostanie w tych dniach przedłożone ministerstwu oświaty, zatem już z tego względu nabiera większego znaczenia.

Gmina m. Krakowa — podnosi p. Franke — założyła w b. r. szkolnym 4 szkoły przemysłowe uzupełniające przy szkołach męskich pospolitych, a mianowicie: na Kleparzu, na Smoleńsku, u św. Ducha i na Kazimierzu. W organizacyi tych szkół trzymano się ściśle tych zasad, które na podstawie wniosku krajowej komisyi przemysłowej zostały przez Sejm uchwalone. Kierownictwo każdej szkoły poruczono nauczycielowi kierującemu odnośną szkołą ludową, a do udzielania nauki powołano nauczycieli z tej samej szkoły. Na wniosek komisyi przemysłowej Rady miejskiej krakowskiej, uchwaliła Rada zaprowadzić naukę języka niemieckiego, zatem plan nauki w każdej obecnie szkole obejmuje także ten język.

Umieszczenie szkół na Kleparzu i na Smoleńsku w nowych budynkach jest zupełnie odpowiednie, dwie inne szkoły mieszczą się w budynkach starych, lecz przy znanej gorliwości gminy miasta Krakowa na polu wychowania publicznego można się spodziewać, iż w krótkim czasie poprawi się umieszczenie szkół pozostałych.

Dyrektor szkoły na Smoleńsku uczęszczał na 5-miesięczny kurs dla nauczycieli rysunków w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie urządzony, gdzie poznał gruntownie metodę udzielania rysunków geometrycznych, wolnoręcznych i zawodowych w szkole uzupełniającej. Wskutek tego nauka rysunków w tej szkole stoi najwyżej, nie można jednak zaprzeczyć — oświadcza dalej p. Franke — że i w innych szkołach widoczny jest dobry początek, a po wyposażeniu wszystkich szkół w środki naukowe, szkoły krakowskie służyć będą mogły za wzór dla szkół uzupełniających w innych miastach Galicyi zachodniej. Takiego wydoskonalenia się nauki uzupełniającej w Krakowie można się tem pewniej spodziewać, gdy się zważy, że opieka nad temi szkołami poruczoną została z ramienia rządu p. Rotterowi, dyrektorowi wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie.

Do każdej ze szkół krakowskich zapisało się około 200 terminatorów. P. Franke z pełnem uznaniem podnosi, iż władza przemysłowa czuwa nieustannie nad tem, aby każdy terminator, który jeszcze 18 r. życia nie ukończył, był zapisany do szkoły uzupełniającej i aby nie doznawał żadnej przeszkody w nauce, a utrzymując ciągłą ewidencyę pilności uczniów, nakłada prawem przepisane grzywny na majstrów niechętnych, oraz karci uczniów opieszałych.

Z pomiędzy 200 uczniów, zapisanych do każdej szkoły, uczęszcza regularnie około 170—180 do końca roku. Sprawozdanie swe kończy p. Franke uwagą, iż gdyby wszystkie władze autonomiczne postępywały za przykładem Krakowa, moglibyśmy stworzyć grunt trwały do naprawy naszych stosunków przemysłowych.

Prócz powyższego sprawozdania p. Frankego, opracowała kraj. komisya przemysłowa i przedłożyła ministerstwu oświaty memoryał uzasadniający potrzebę subwencyonowania ze skarbu państwa uzupełniających szkół przemysłowych w r. 1889 i 1890. Na r. 1889 zażąda komisya następujących dotacyj: dla Brzeżan 385 złr., Drohobycza 510 złr., Jarosławia 632 złr., Kołomyi 682 złr., Lwowa (izrael. im. Bersteina) 395 złr., N. Sącza 595 złr., Przemyśla 594 złr., Rzeszowa 595 złr., Stanisławowa 682 złr., Tarnowa 818 złr., — razem 5888 złr.

Nadto poparła komisya w swym memoryale prośbę Magistratu krakowskiego o subwencyę po 400 złr. dla każdej z czterech szkół tam istniejących. Ogółem dla 14 szkół uzupełniających przemysłowych domaga się komisya ze skarbu państwa dotacyi w wysokości 7488 złr.

W osobnym memoryale uzasadniła komisya potrzebę subwencyonowania tych szkół w r. 1890. Dla powyższych 14 szkół żąda komisya dotacyi w kwocie 7288 złr., nadto dla 10 nowych szkół w Żółkwi, Wadowicach, Starym Sączu, Sanoku, Jaśle, Bochni, Wieliczce, Samborze, Gródku i Śniatynie po 400 złr. — razem 4000 złr., czyli dla 24 szkół ogółem 11,288 złr.

Nadto zażądała Komisya od ministerstwa dotacyi nadzwyczajnej, którą podzieliła na trzy tytuły. Pierwszym tytułem jest subwencya dla pokrycia niedoboru za rok poprzedni, powstałego z powodu zarządzenia, aby nie rok szkolny, ale kalendarzowy stanowił podstawę gospodarki finansowej każdej szkoły. W 5 szkołach zaszedł wypadek niedoboru w sumie ogólnej 1600 złr., którą po połowie pokryć mają fundusz krajowy i skarb państwa. Drugim tytułem jest zaopatrzenie tych szkół w środki naukowe. W memoryale podniesiono o szkołach w **Krakowie**, że takowe nie posiadają obecnie prawie żadnych środków naukowych, na ten cel wyasygnował Wydział krajowy 1500 złr., t. j. dla każdej szkoły po 375 złr., kwota ta jednak okazała się niewystarczającą. Komisya domaga się zatem, ażeby ministerstwo wyznaczyło dla każdej z tych 4 szkół po 225 złr. czyli razem 900 złr. Dla 9 nowych szkół po 600 złr., czyli razem 5400 złr. — zatem w tym tytule domaga się Komisya ogółem kwoty 6300 złr.

Trzecim tytułem jest potrzeba subwencyonowania istniejących szkół na uzupełnienie środków naukowych. Z przyzwolonej przez ministerstwo w roku 1887 dotacyi w kwocie 500 złr. zaopatrzono 11 szkół w środki, brakło jednak na zakupno modeli gipsowych dla rysunku wolnoręcznego i przemysłowo-artystycznego. Sprawienie tych modeli uważa Komisya za niezbędne, inaczej bowiem nauka rysunków nie mogłaby się należycie rozwinąć. — Na ten cel żąda Komisya ze skarbu państwa dotacyi w kwocie 1200 złr.

Ogółem na rok 1890 na cele uzupełniających szkół przemysłowych żąda Komisya ze skarbu państwa dotacyi w sumie 19,588 złr.

W końcu swego memoryału zaproponowała Komisya, ażeby w r. b. urządzony został również kurs przygotowawczy przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie dla nauczycieli szkół ludowych, celem uzupełnienia ich wiadomości w rysunkach. Komisya proponuje, aby kurs taki trwał od 1 września b. r. do końca stycznia 1890 roku i ażeby 15 kandydatów wzięło w nim udział.

Namiestnictwo zażądało jeszcze od Komisyi przemysłowej dodatkowo przedłożenia statutu i planu naukowego dla każdej szkoły oddzielnie, poczem przedstawi memoryały ministerstwu oświaty.

Paryż 21 lipca.

(A) *C'est manqué* — oto co słyszę ze wszech stron z powodu aktu oskarżenia przeciw Boulangerowi.

Najzaciętsi przeciwnicy jenerała i najwierniejsi przyjaciele rządu przyznają w cztery oczy, lub w rozmowie poufnej, że dokument ten robi wrażenie raczej polemicznego artykułu dziennikarskiego, niż oskarżenia sądowego, i nie daje dostatecznych podstaw do skazania oskarżonego na karę za przestępstwa polityczne. Senat w charakterze trybunału może i będzie moralnie przekonanym, że Boulanger zamierzał dokonać przewrotu jurydycznie, atoli akt prokuratora jeneralnego nie przekonywa wcale i przed opinią publiczną, przed masą wyborców winy nie udowadnia.

Takie jest oto istotnie zdanie ogólne o dziele p. Quesnay de Baurepaire'a, jakkolwiek pisma obozu republikańskiego, zwłaszcza organa przez ministrów inspirowane, jak: *Siècle* organ p. Thevenet, *République française* Spullera i *Soir* Constans'a usiłują ze względów taktycznych wpoić w swoich czytelników mniemanie, że *ce réquisitoire est e'crasant.*

Natomiast oskarżenia o nadużycia pieniężne mogą zgubić i jenerała i całą jego partyę, jeśli zeznania wiarogodnych świadków lub korespondencya, schwytana podczas śledztwa, stwierdzą wszystkie grawamina. Otóż boulanżyści utrzymują, że komisya śledcza i prokuratorya oparły oskarżenie o nadużycia na fałszywem świadectwie i podrobionych listach jenerała, które dostarczył przekupiony przez ministra spraw wewnętrznych Constans'a pensyoner, recydywista więzienia poprawczego, niejaki Buret. Brat i szwagrowa tego ostatniego oświadczyli redaktorom pism boulanżystowskich, że „wyrzutek ten ich rodziny", przez ojca wypędzony z domu i wyklęty, odsiadywał w więzieniu karę za fałszerstwo i tu p. Constans skusił go ułaskawieniem i 15.000 franków.

Szczegół ten zachwiał tem bardziej wiarę w autentyczność oskarżenia o nadużycia, że sam minister w ten sposób zaszachowany, zmuszonym był przyznać się w znacznej części do imputowanych mu, a tak dwuznacznych stosunków z owym Buretem. W organie swym *Le Soir* wydrukował p. Constans w formie interwiew oświadczenie następujące:

„Po odsiedzeniu swej kary w więzieniu *de la Sante*, Buret przyszedł do ministeryum i udał się do p. Cazelles, naczelnika policyi bezpieczeństwa (*Service de la sureté générale*). P. Cazelles przyjął go i przyprowadził do mnie. Buret oświadczył mi, że proponował memu poprzednikowi p. Floquet dostarczyć papiery, kompromitujące jenerała Boulangera. Uprzedziłem więc komisyę śledczą senatu, która zarządziła rewizyę w mieszkaniu Bureta. Rewizya ta pociągnęła za sobą schwytanie papierów wielkiej doniosłości i opatrzonych podpisem jenerała Boulangera. Komisya przesłuchała nadto zeznania Bureta. Mniejsza o znaczenie tych zeznań, papiery atoli u niego znalezione — to wcale co innego."

Prawdą jest, oświadczył w końcu minister, że policya bezpieczeństwa dała Buretowi 7.000 franków na umorzenie skargi, która pociągała za sobą ponowne odsiadywanie w więzieniu.

Wobec dzisiejszego nastroju publiczności francuskiej, wobec niepopularności u mas imienia Constansa, oświadczenie to i cały epizod z Buretem może łatwo sprawić efekt wręcz przeciwny temu, jaki obiecywało sobie ministeryum, komisya senatu i prokuratorya. Bulanżyści nie przestaną naturalnie twierdzić, że wszystkie papiery schwytane u Bureta są sfałszowane przez tegoż na obstalunek ministra spraw wewnętrznych. Wyrzuca to już rządowi manifest Boulangera, Dillona i Rocheforta, a dzienniki partyi narodowej *La Presse*, *La Cocarde*, *L'Etoile* utrzymują, że Buret już za czasów Thiersa był szpiegiem na żołdzie policyi bezpieczeństwa i od ustąpienia jenerała z ministeryum wojny ajentem specyalno delegowanym przez p. Sarrilea, a następnie Floqueta do śledzenia za działalnością Boulangera. W ten sposób umysły wyborców będą usposobione nieprzyjaźnie dla trybunału i jego wyroków.

Dowieść zaś oskarżonemu eksministrowi wojny, że fundusze dyspozycyjne roztrwonił na cele osobiste, zamiast użyć je na informacye, niepodobna, albowiem niema na to ani świadków, ani dokumentów, któreby można było produkować przed trybunałem, niekompromitując ważnych interesów państwowych i obrony krajowej. Rzecz zatem może być roztrząsaną chyba *à huits clos* czyli w sekrecie przed narodem, co znów oddziałać może na opinię w kierunku sprzyjającym bulanżyzmowi.

Słowem akcye nieprzyjaciół Republiki parlamentarnej nie podniosły się wcale wskutek ogłoszenia aktu oskarżenia, raczej spadły.

Szkoła kadetów we Lwowie.

Dnia 27 czerwca b. r. uchwaliła Rada miasta Lwowa wysłać petycyę do delegacyj wspólnych o założenie, czyli właściwie o reaktywowanie istniejącej do roku 1882 szkoły kadetów we Lwowie. W istocie rozkład szkół kadeckich dla piechoty jest dla Galicyi bardzo niekorzystnym. Dla kawaleryi, inżynieryi i pionierów istnieje po jednej szkole kadeckiej w monarchii, które muszą leżeć w punktach centralnych. Natomiast 12 piechotnych szkół kadeckich są rozrzucone po całej monarchii, a z nich w Galicyi, stanowiącej jedną szóstą część ludności Austro-Węgier leży tylko jedna szkoła

Na świeżem powietrzu.

Opowiadanie.

(3)

(Ciąg dalszy).

Skoro Spisowicz sam został, zbadał jeszcze, czy okna szczelnie zamknięte, obsypał łóżka proszkiem perskim, uporządkował izbę pedantycznie i przyglądając się przez okno zamglonemu krajobrazowi, mruczał:

— Przeklęty deszcz! Nabawiłem się szalonego kataru... Niech się tylko wypogodzi, a drapnę ztąd natychmiast. Padam do nóg z takim spoczynkiem, gdzie ani bruku, ani trotoaru, ani tramwaju... okna, drzwi nieopatrzone, wieje niebezpiecznie...

Przez szyby widać było dziedziniec, objęty stajniami i spichlerzami. Przez ten dziedzieniec przechodzili goście pootulani w pledy lub serdaki, chroniąc się parasolami od ulewnego deszczu, brodząc w rozmiękczonej ziemi i kierując swe kroki dowolnie przez pastwiska i miedze.

Spisowicza poczęły na ten widok trapić sędziowskie myśli:

— Ile tu musi być prowizoryów, sporów granicznych! jakie służebności ścieżki, przejazdu, przegonu!... Co to za praca będzie założyć tutaj hipotekę!

Ta ostatnia myśl tak zajęła sędziego, że oparłszy głowę na rękach, zapatrzył się przez szyby i w myśli począł kreślić plan sytuacyjny, oddzielać parcele, klasyfikować je i przydzielać do rodzaju uprawy.

Ale wszystko ma swój koniec, więc i sędzia skończył parcelowanie gruntów, pospacerował po izbie, zabił kilkadziesiąt much pantoflem i z westchnieniem, dobywszy z kufra komentarz prawa cywilnego, począł czytać z zajęciem.

— Nigdzie nie pójdziecie? — zapytał go zamiatający podłogę Kobziarz.

— Zamknijcie drzwi, bo wieje! Niezdrowo chodzić po mokrem.

— Kej tam niezdrowo! ja chodze zima lato boso, a zdrówem.

— Hm!... są natury... ja nie mogę.

— Oj! jesceśmy też nie mieli takiego płonego gościa, wszyscy panowie, co tu mieskali, chodzili i zdrowi byli.

Minęła już druga godzina, a przyjaciele nie przysyłali jakoś obiadu. Więc zgłodniały sędzia posłał Kobziarza do restauracyi, zjadł przyniesione, zimne już potrawy, pochodził po izbie i westchnąwszy: gdybym tak miał *Juristen Zeitung* lub *Gazetę sądową*! — jął dla rozmaitości czytać orzeczenia najwyższego trybunału.

Wracał pod wieczór Kolski do swego mieszkania, wtem pod oknami tegoż dojrzał, jak Kobziarz z paroma chłopakami ciekawie do wnętrza zaglądał, a chłopaki co chwila śmiechem wybuchali. Zdziwiony zbliżył się ku nim, a Kobziarz przemówił:

— Mnie się zdaje, że pan sędzia to coś ma... — tu pokazał palcem na czoło.

— Co wy mówicie?

Zaglądnął Kolski w okno i ujrzał jak Spisowicz plecami doń obrócony, dzierżąc w każdej ręce po jednym stołku, regularnie podnosił je w górę, opuszczał ku ziemi, wznosił przed siebie do poziomu i znów ku ziemi opuszczał.

— Sędzia się gimnastykuje, rzekł Kolski, rozumiecie? bo to zdrowo, rozumiecie? precz ztąd chłopaki! do roboty!

Z gniewem wszedł Kolski do wnętrza.

— Mógłbyś zasłonić okna, rzekł do Spisowicza, kiedy wyprawiasz swe waryackie ewolucye, żeby się ludzie nie śmiali! Już mnie obmówili, że chodzę nocą po cudzych domach, ciebie ogłoszą za waryata, będziemy piękną mieć opinię!

— Gimnastyka nie jest waryacyą, powinieneś i ty, jeżeli chcesz zachartować ciało na wycieczki, systematycznie wyrabiać muskuły...

— Tak mówisz? Myślisz, żeby mi się gimnastyka przydała w górach?

— Naturalnie!

— Siadaj do kolacyi, przyniosłem wyborne wędliny, rzekł udobruchany Kolski.

— Niezdrowe. Już obiad zimny jadłem, bo późno posłałem.

— Myślałem, że ci Józio lub Franio obiad przysłał. Pożegnałem ich przed kasynem, bom spotkał Sobołę, najstarszego przewodnika tatrzańskiego, mówiłem z nim o wycieczkach... zjadłem z nim obiad w gospodzie, pyszną kiełbasę w ogniu smażoną.

— Tfu!

— Nie spluwaj, boś nie próbował. Bawiłem się wybornie słuchając opowiadań górali, ale w końcu jakoś słabo mi się zrobiło.

— Widzisz, to z kiełbasy.

— Nie, jak cię kocham, nie! ja się znam. Proste potrawy najzdrowsze, tylko jeszcze miejska niedyspozycya się przypomina. Ach! będę zdrowym, czuję to, skoro w pogodę pójdę w góry. Mówiłem już z przewodnikami, spróbujemy pójść na ganek... nie namawiam cię na tę wycieczkę, bo trudna, ale za to pojedziesz sobie spokojnie z nami do Kościelisk — Armanowie przygotowują zbiorową wycieczkę...

— Nigdzie nie pojadę, tylko do domu — odparł sędzia. Klimat ostry, brak wszelkich wygód, tu zdrowie można stracić. Jak się tylko wypogodzi, odjeżdżam.

— Ależ nic jeszcze nie widziałeś!

— I widzieć nie chcę, bo zdrowia narażać nie myślę!

— Jesteś przecież zdrowy!

— Już ty nie wmawiaj we mnie zdrowia, ja wiem co mi brakuje.

— Jesteś baba.

— A ty masz bzika na punkcie gór, odparł zirytowany sędzia; dalszej sprzeczce położyło koniec wejście Armana, rewizytującego Kolskiego. Zjawili się i Plichta z Cichockim, zgotowano olbrzymią wazę ponczu i przepędzono wieczór na miłej gawędce. Rozweselił się i Spisowicz w wesołem towarzystwie, tylko dym cygar niepokoił go, czy w nocy nie spowoduje dusznej atmosfery...

III.

Nareszcie zabłysło słońce nad Zakopanem! Jasne promienie rozweselają krajobraz, rozszerzają widnokrąg, bo w głębi wyłaniają się ozłocone słońcem, zakryte pierwej mgłą szczyty wyniosłych Tatr.

Po drogach wiejskich, w których zaschłe błoto wyrównało po części wyboje, spacerują setki gości, górale biegają i krzątają się, bo z pogodą nadchodzi właściwe dla nich żniwo: towarzyszenie gościom na wycieczkach w góry.

Kolski z zabłyśnięciem słońca odwrócił serdak kożuchem na spód i konferował z przewodnikami w sprawie wycieczki na Ganek, a mimochodem przygotowywał wiktuały na jazdę do Kościelisk. Spisowicz pakował się do powrotu, Cichocki drwił z niego, Plichta siedział w kasynie przy bilardzie lub taroku.

W dzień następny, oznaczony na wycieczkę do Kościelisk, będący zarazem dniem przez Spisowicza do odjazdu zadecydowanym, wstał Kolski już o piątej rano, chociaż odjazd na dziesiątą oznaczono, i nacieszywszy się pięknością wschodu słońca, wrócił obudzić towarzyszy.

— Józiu! Franiu! wstawajcie!

— Jeszcze czas, — rzekł z łóżka Plichta — poczekaj, niech sobie wypalę papierosa. Masz wiktuały? Jest co do picia?

— Jeszcze wczoraj zakupiłem.

— A dobre? pewnie nic nie warte. Pokażno!

I w wielkim negliżu przybiegł konsyliarz do zawiniątka, otwarł jedną butelkę za drugą, skosztował, splunął i rzekł:

— Tfu! nic nie warte. Lura! Trzeba kupić koniaku.

— Niema czasu. Nim się ubierzecie, mogą odjechać. A jeszcze konia nie zamówiłeś.

— Nie myślę tłuc się, jak nieopakowana butelka — odparł Plichta. — Jedź sobie z Franiem naprzód, ja kupię koniaku i dogonię was furką.

Cichocki, który od czasu jak na szkolnej majówce przez pół godziny jechał wierzchem, nigdy potem na koniu nie siedział, nie miał ochoty dosiadać konia i narażać się na drwinki, któremi sam lubił szafować. Oświadczył zatem, że pojedzie furką.

Spisowicz zapytał o swego furmana.

— Dałbyś pokój Kaziu odjazdowi — począł mu perswadować Kolski. Patrz! jak pięknie. Teraz właśnie pora tu zostać!

— Powiedziałem, że wracam, to wracam! Mam już po uszy tej willedżiatury! Pogoda się ustaliła, więc nie zmoknę w powrocie.

I począł sędzia pakować gniewnie pościel do tłomoka.

— Ha! kiedy odjeżdżasz, to bywaj zdrów mój Kaziu! Spaceruj sobie po plantach w Krakowie, a my tu będziemy drapać się po górach. A gdybym zginął... — tu ścisnął Kolski z rozrzewnieniem dłoń przyjaciela — wspomnij czasem o mnie...

— Weź ze sobą termometr, barometr, hygrometr i od wypadku słoik pijawek na drogę, — dodał Cichocki żegnając Spisowicza i poszedł z Plichtą po koniak i furę, a Kolski wsiadłszy na konia ruszył ku mieszkaniu Armanów.

Furman zajechał po Spisowicza.

— Zabierzcie kufry i ten tłomok! Ten paltot, szal i zarzutkę połóżcie na wierzchu.

Spisowicz rzucił po raz ostatni okiem na izbę, i zakrywszy usta ręką przed nagłym powiewem wiatru, przestąpił próg mieszkania.

Słońce oblało go ciepłemi promieniami, furman wsiadł na kozioł, sędzia powoli odjął rękę od ust i ruszył ku bryce. Nagle stanął. Patrząc w dal, spostrzegł, że mgła gdzieniegdzie rozciągała się po ziemi. Źle! pomyślał, pogoda jeszcze niepewna, nuż znowu deszcz lunie w drodze!... dość mam tych przemoczeń, wolę poczekać tutaj, aż się pogoda ustali, aniżeli jechać siedm mil pod grozą deszczu.

— Znoś kufry! — zawołał do furmana. — Masz tutaj za zawód... nie pojedziemy dzisiaj, może jutro, aż będzie pogoda.

— E... przecie pogoda śliczniutka! a jutro niedziela...

— Hm! to pojedziemy pojutrze!

I wszystkie kufry, tłomok, paltot, szal i zarzutka wróciły do izby, a sędzia, czując błogosławiony upał, siadł na ganku przed domem, grzejąc się na słoneczku.

Powoli zdjął pled, szal, w końcu zdjął nawet paltot z rękawów i tylko lekko nim się odział. Wy-

piechoty. To że ani jedna szkoła kadecka dla innych broni nie leży w Galicyi, jest wprawdzie zupełnie usprawiedliwione, niemniej przeto pogarsza powyższy stosunek. W Łobzowie zaś jest tylko 120 uczniów, wówczas gdy we wszystkich szkołach kadeckich piechoty liczba ich wynosi 1920, czyli liczba uczniów w Łobzowie stanowi szesnastą część uczniów szkół kadeckich. Do roku 1882 istniała szkoła kadecka we Lwowie licząca 200 uczniów, a Łobzowska liczyła do niedawna 160 uczniów. To tłumaczy dlaczego obecnie w niższych stopniach oficerskich jest wielu Polaków w piechocie. Po kilku latach niewatpliwie zamknięcie szkoły we Lwowie da się odczuć.

Rozpatrując tę sprawę ze stanowiska kraju naszego nie trudno przekonać się, jak pożytecznemby było, ażebyśmy zajęli w armii odpowiednie stanowisko. Wobec przepełnienia we wszystkich urzędach, służba oficerska wydaje się korzystną i otwiera młodzieży dobre widoki na przyszłość. Zostaje się oficerem w 20—22 lat, po ukończeniu studyów, odpowiadających kursowi gimnazyalnemu i od dnia zostania porucznikiem, oficer dostaje pensyę, która z dodatkami wynosi przeszło 1000 złr. W tych warunkach dziwnym może jest brak ochoty i zamiłowania do służby wojskowej w Galicyi. Wszak u nas niema ani wielkich fabryk, ani przedsiębiorstw, któreby młodym ludziom dawały korzystne posady. O każdą najpodrzędniejszą posadę współubiegają się setki ludzi, a tylko do wojska, które zabezpiecza byt, a dać może i sławę, wybitne stanowisko i dobrobyt, mało ochotników.

Ważną przeto wydaje się nam sprawa otworzenia szkoły kadeckiej we Lwowie, poruszona na nowo w delegacyach wspólnych.

Sprawozdawcą był delegat Popowski, którego przemówienie na posiedzeniu 12 lipca tu podajemy:

„Do roku 1882 istniały dwie szkoły kadeckie w Galicyi, jedna w Łobzowie pod Krakowem, druga we Lwowie. Od tego czasu szkoła kadecka we Lwowie została zamkniętą i obecnie miasto prosi o otworzenie jej na nowo.

„Za prośbą tą przemawiają następujące względy. Od południa Galicyi i Bukowiny do Krakowa więcej niż sto mil drogi i wielu młodych ludzi, niezamożnych, którzy chcieliby się poświęcić zawodowi wojskowemu, lękają się dalekiej i kosztownej podróży do miejsca, gdzie wstępny egzamin składaćby musieli. Z tego powodu przypływ mieszkańców Galicyi do szkół wojskowych musi być zmniejszonym. A jednak w czasie, gdy coraz więcej zbliżamy się do ideału narodu pod bronią, leży zarówno w interesie kraju jak i monarchii, ażeby na miejscu znajdowała się dostateczna ilość nietylko żołnierzy ale i oficerów, a to z następujących powodów:

„W pierwszym rzędzie należy tu uwzględnić sprawę językową. W naszem państwie, gdzie tylu językami mówią, koniecznem jest, ażeby oficer znał język swoich podwładnych. W armii stałej jest to może mniej koniecznem, a jednak i tam żądają, ażeby oficer w trzy lata po przeniesieniu go do innego pułku, znał język pułkowy.

„Ważniejszą jest jednak znajomość języka miejscowego w landwerze, gdzie znajduje się wielka ilość ludzi, którzy krótki czas służą.

„Najważniejszem to jednak w pospolitem ruszeniu, które składa się z ludzi starszych, mniej wyćwiczonych, z którymi oficerowie porozumiewać się muszą. Ażeby zaradzić brakowi oficerów w Galicyi, zastępują ich oficerami mówiącemi jakimbądź słowiańskim językiem.

„Ale my wiemy, panowie, z własnego doświadczenia, że gdy dwóch z nas mówiących dwoma różnemi językami słowiańskiemi zejdzie się, to tylko wówczas dogadamy się, gdy chodzi o najprostsze pojęcia, które dwoma, trzema słowami wyrazić się dadzą. Gdy zaś chcemy na seryo rozmówić się, to mówimy z sobą po niemiecku.

„Ja sądzę, że oficer, który mówi innym słowiańskim językiem, będzie ze swoimi żołnierzami, z powodu braku możności porozumienia się, w nieustannej kolizyi.

„Powtóre pospolite ruszenie, wedle ducha ustawy, powinno być tylko tam powołane, gdzie tego potrzeba, i na tak długo, jak trzeba. Ażeby zatem pospolite ruszenie mogło być w każdej chwili uruchomionem, należałoby mieć zarówno oficerów jak i żołnierzy na miejscu.

„Z tych względów sądzę, że leży to zarówno w interesie kraju jak i monarchii, ażeby w każdym kraju była dostateczna ilość oficerów rezerwowych.

„Nie będę omawiać sprawy, dlaczego w Galicyi tak mało ludzi służy. Sprawa ta zaprowadziłaby nas zbyt daleko, i sądzę, że byłoby zbytecznem tu na tem miejscu ją omawiać. Obecnie w kraju czynimy wszelkie wysiłki, ażeby młodzież naszą skierować ku służbie w wojsku. Wielu z nas przemawia i pisze w tym duchu i najlepszym dowodem tego, że myśl ta przyjmuje się, posłuży fakt ten, że z powodu jubileuszu cesarskiego Sejm urządził pewną ilość stypendyów dla szkół wojskowych.

„Sądzę zatem, że i wysoki rząd kierunek ten panujący w kraju wesprzeć powinien, uwzględniając petycyę Rady miasta Lwowa, i otwierając tam szkołę kadetów, przeciw czemu wyrażam to przekonanie, że co do pomieszczenia takowej Rada miasta okaże wszelką gotowość do uwzględnienia słusznych wymagań. Kończę zatem prośbą o przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej, który brzmi: Wysoka delegacya raczy uchwalić: Petycya ta poruczą się c. k. Ministerstwu wojny do uwzględnienia.“ Wniosek ten został przyjętym. My ze swej strony wyrażamy nadzieję, że rokowania rządu z miastem Lwowem rychło do pożądanego rezultatu doprowadzą.

Sprawy krajowe.

(Stan spraw indemnizacyjnych z końcem pierwszego półrocza r. 1889).

Z pozostałych z końcem grudnia 1888 roku spraw indemnizacyjnych w liczbie 39 i z przybyłych w pierwszej połowie 1889 r. spraw w liczbie 1.736, a więc w ogólnej liczbie 1.775, załatwiono 1723, pozostało tedy z końcem czerwca r. 1888 niezałatwionych 52 spraw.

Tytułem kapitałów wynagrodzenia i wykupna nie przyznano uprawnionym w pierwszej połowie r. b. nic zgoła we wszystkich trzech okręgach administracyjnych, mianowicie: lwowskim, krakowskim i W. Księstwie Krakowskiem. Przyznano zaś ogółem do końca czerwca b. r.: a) w okręgu administracyjnym lwowskim 47.340.742 złr. 20 ct.; b) w okręgu administracyjnym krakowskim 27.401.492 złr. 57¾ ct.; c) w W. Księstwie Krakowskiem 2.983.190 złr. 10 ct.

Z sum przyznanych uprawnionym do poboru aż po koniec czerwca b. r. tytułem wyrównania renty i kapitału, oraz tytułem zaległości renty, jak niemniej tytułem kapitału z funduszu indemnizacyjnego, które to sumy wynoszą: 1) w lwowskim okręgu administracyjnym 58.615.239 złr. 12¼ ct.; 2) w okręgu administracyjnym krakowskim 34.340.097 złr. 10¾ ct.; i 3) w Wielk. Księstwie Krakowskiem 3.543.378 złr. 36 ct.; wypłaciła stronom kasa administracyjna: ad 1) w obligacyach 58.512.620 złr. i w gotówce 102.619 złr. 12¼ ct.; ad 2) w obligacyach 33.218.220 złr. i w gotówce 1,121.877 złr. 10¾ ct.; ad 3) w obligacyach 3.483.490 złr. i w gotówce 59.888 złr. 36 ct.

Z pozostałych z końcem grudnia 1888 r. 10 dochodzeń, i zarządzonych w pierwszej połowie bieżącego roku dochodzeń w liczbie 2, czyli z ogólnej liczby 12 dochodzeń, załatwiły organa kompetentne 6, pozostało tedy z końcem czerwca b. r. w zależności 6 dochodzeń, mianowicie po jednem w powiatach bocheńskim, chrzanowskim, jaworowskim, lwowskim, rzeszowskim i sokołowskim.

W końcu należy nadmienić, że w dniu 30 kwietnia b. r. odbyło się wedle przepisanego planu, 63 losowanie obligacyj funduszu indemnizacyjnego dla lwowskiego okręgu administracyjnego, a 62 losowanie takichże obligacyj dla krakowskiego okręgu administracyjnego i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Arcyksiężna Stefania wyjeżdża dziś z Szent-Antal na Węgrzech, gdzie bawiła kilka tygodni i powróci do Laxenburga. W pierwszych dniach sierpnia uda się Arcyksiężna na kilkatygodniowy pobyt do Ostendy.

Minister wspólnych finansów Kallay przybył przed kilku dniami do Trawnika. Komenderujący jenerał kawaleryi baron Appel objeżdżać będzie od 23—28 b. m. północno-wschodnią Bośnię.

Minister Dr Dunajewski, jak telegrafują z Wiednia do *Politik*, rozpocznie w tych dniach czterotygodniowy urlop. Minister rolnictwa hr. Falkenhayn przybył na dłuższy pobyt do Ischl. Minister sprawiedliwości hr. Schönborn powrócił z Czech do Wiednia.

Jak donoszą z Zofii, jeneralny konsul p. Budrian rozpoczyna swój urlop i przybędzie do Wiednia. Podczas jego nieobecności sprawami konsulatu i dyplomatycznej agencyi kierować będzie hr. Starzenski.

Do *Corresp. de l'Est* telegrafują z Zofii:

Stambułow odbywa dalszą podróż po kraju. Podczas jego pobytu w Ruszczku złożyli mu wizyty konsulowie Niemiec, Austryi, Anglii, Włoch i Grecyi.

Do *W. Allg. Ztg* telegrafują z Berna: Konflikt z Niemcami nie jest jeszcze załagodzony. Niemiecki poseł Bülow, który zamierzał swej rodzinie towarzyszyć de Interlaken, otrzymał telegraficzne polecenie, aby pozostał na razie w Bernie.

Z Paryża.

Manifest ogłoszony przez Boulangera, Dillona i Rocheforta, w odpowiedzi na akt oskarżenia, brzmi, jak następuje:

„Francuscy wyborcy! Wzgardziliśmy odpowiedzią na wymierzone przeciw nam oszczerstwa. Wstrzemięźliwość ta nasza znalazła swoje uzasadnienie, bo fakta same stanęły w naszej obronie.

„Sąd parlamentarny i rząd starali się najpierw o wydobycie z honorowych oficerów armii naszej kłamliwych oskarżeń przeciw swemu byłemu szefowi. Uwodziciele świadków nie wahali się następnie udawać się do starych zbrodniarzy i szukali ich nawet w celach więzienia Mazes. Te zeznania świadków płacone są pieniędzmi podatkujących, a nędznicy owi oskarżają byłego ministra wojny o sprzeniewierzenie państwowych pieniędzy.

„Publiczna wzgarda potępiła już tych nędzników, których dosięgnie niebawem sprawiedliwość kraju. Ale już dzisiaj pokazuje się, że nic nie mogli przytoczyć i żadnego stawić poważnego dowodu.

„Was współobywatele wzywamy na sędziów pomiędzy nami a tymi złodziejami. Czekamy z całem zaufaniem na decyzyę, jaką niebawem poweźmiecie. Niech żyje Francya! Niech żyje rzeczpospolita!“

Boulanger. Dillon. Rochefort.

Rząd francuski postanowił z całą energią wystąpić przeciw wszelkim dalszym agitacyom bulanżystowskim. Minister spraw wewnętrznych Constans zamierza zorganizować oddział 100 specyalnych ajentów policyjnych, których głównem zadaniem będzie rozwiązywanie burzliwych zebrań.

Times dowiaduje się, że urzędnicy należący do bulanżystowskiego stronnictwa, otrzymają dymisyę. Samo ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza dać dymisyę trzydziestu urzędnikom, u których przyaresztowano papiery, dowodzące ich stosunków z bulanżystami.

Pisma bulanżystowskie: *La Presse*, *Cocarde* i *Intransigeant*, zakazane zostały w wojskowych kasynach.

Z Petersburga.

Cesarz i cesarzowa odwiedzili w. ks. Konstantego Mikołajewicza, o którego stanie zdrowia donosi Ajencya północna d. 21 lipca:

„Stan zdrowia w. ks. Konstantego Mikołajewicza pogorszył się ku wieczorowi. Ukazała się senność, przytomność mąciła się chwilami, objawy paraliżu prawej strony ciała się wzmogły, oddech utrudniony z przerwami, upadek sił widoczny. W ciągu nocy polepszenie nie nastąpiło, przytomność jednak nad ranem wróciła i o godz. 4 w. książę z zupełną świadomością przyjął Sakramenta św.“

Grecki poseł w Petersburgu Mavrocordato wyjechał i nie powróci już na swą posadę.

Według doniesienia rosyjskich dzienników, w r. 1893 obchodzony będzie stuletni jubileusz „przyłączenia Podola do Rosyi.“ Prawosławne duchowieństwo gub. podolskiej, jak donoszą *St. Pet. Wied.*, przystąpiło do szczegółowego zbadania historycznych materyałów, dotyczących życia ludu i kościoła w ciągu ubiegłego wieku w tej prowincyi.

Z Dynaburga zawiadamiają o rozporządzeniu władz powiatowych, kwestyonujących żydom prawo pobytu na letnich mieszkaniach w Pohulance, a to na mocy ustawy, zabraniającej izraelitom osiedlenia się, chociażby czasowego, po wsiach. Wiele zamożnych rodzin żydowskich, między innemi rodzina jednego z adwokatów petersburskich, musi skutkiem tego opuścić Pohulankę.

Now. Wrem. dowiaduje się, że ministerstwo skarbu zamierza znów wzmocnić straż pograniczną przez powiększenie jej liczby o 2000 szeregowców. Ministerstwo poczyniło starania o uzyskanie odpowiedniego kredytu.

Z rozporządzenia ministra komunikacyj utworzona została komisya do wypracowania instrukcyi, określającej czynności osób przeprowadzających pociągi carskie, jak również i wszystkich w ogóle ajentów kolejowych podczas jazdy owych pociągów.

Ze Wschodu.

Jak donoszą z Konstantynopola, król Milan był d. 18 b. m. zaproszony na obiad do niemieckiego ambasadora Radowitza i miał na sobie przy tej sposobności wstęgę i gwiazdę orderu czarnego orła. Dzień przedtem był Milan gościem ambasadora angielskiego. Wczoraj miał on opuścić Konstantynopol celem udania się do Belgradu. Naprzeciw niego na granicę serbską wyjechali: regent Belimarkovicz i prezes gabinetu Gruicz.

Z Bukaresztu donoszą: Prezes ministrów Catargiu odjechał do Gałaczu, aby dla dokonania inspekcyi administracyjnej udać się do Dobruczy.

Z Zofii telegrafują: Książę Ferdynand i księżna Klementyna osobnym pociągiem przybyli do Zofii.

Jak donoszą z Cetynii, następca tronu Daniło otrzymał wielką wstęgę legii honorowej. Francuski poseł Gérard wręczył mu insygnia tego orderu.

KRONIKA.

— **JE. Minister skarbu Dunajewski** dziś o godz. 9 wieczorem wyjeżdża wraz z rodziną do Baden-Baden na czterotygodniowy pobyt. Pierwszy raz wyjeżdża Minister Dunajewski od chwili wstąpienia do gabinetu za urlopem, tak iż inny członek ministeryum zastępować go będzie; podczas gdy dotąd załatwiał zawsze osobiście sprawy bieżące, nawet gdy się oddalał z Wiednia na letnie mieszkanie.

— **JE. baron Czedik**, prezydent kolei państwowych, przybył przedwczoraj do Lwowa i zwiedził dworzec Czerniowiecki oraz gmach dyrekcyi ruchu kolei państwowych, gdzie przedstawili się mu wszyscy referenci i urzędnicy. Następnie p. prezydent oddał parę wizyt, a o godzinie 4 po południu pociągiem kuryerskim udał się do bawiącego w Busku JE. p. Namiestnika hr. Kazimierza Badeniego. Według programu swej podróży inspekcyjnej miał baron Czedik po powrocie swym z Buska udać się bezpośrednio do Bełzca, a ztamtąd na Bukowinę, celem zwiedzenia tamtejszych kolei lokalnych. Do Czerniowiec ma przybyć dziś przedpołudniem.

— **O papieżu Leonie XIII** piszą do *Fremdenblattu* z d. 18 b. m.: Od wtorku Ojciec św. prawie całe dnie spędza w znajdującem się w ogrodach watykańskich „kasynie Piusa IV.“ Udaje się on tam zrana o godzinie 6ej i opuszcza willę dopiero w godzinach wieczornych. Usposobienie Papieża jest w ogóle dobre, lecz niestety fizycznie czuje się on bardzo znużonym i stan jego zdrowia wymaga, aby go oszczędzano. Wspomniana willa dopiero niedawno została odrestaurowaną i wspaniale urządzoną. Koszta restauracyi niektórych komnat dochodziły wysokości 100,000 franków.

— **Szach perski w Wiedniu.** Dnia 20go sierpnia wieczorem przybędzie do Wiednia szach Nasr-Eddin i przyjęty zostanie przez cesarza Franciszka Józefa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa szach zajedzie z pewną częścią swego orszaku do Burgu i zamieszka w apartamentach Radetzkyego i w pewnej części niedawno wybudowanych apartamentów arcyks. Stefana. O ile wiadome są dotychczasowe dyspozycye, szach zabawi tutaj do 27 sierpnia, w którymto dniu zrana wyjedzie ztąd z powrotem przez Konstantynopol. Nazajutrz po wyjeździe szacha Cesarz uda się na manewra końcowe do Litomyśla.

— **W sprawie wygranego pół miliona** na loteryi temeszwarskiej, śledztwo dotychczasowe stwierdziło już wiele ważnych momentów, wskazujących, iż dokonanem zostało oszustwo. „Czarna dama“ p. Telkessy została aresztowaną wraz z swą córką Małgorzatą w Kis-Körös i złożyła podobno szczegółowe zeznanie, świadczące niezbicie o winie Farkasa. O ile dotąd wiadomo, Telkessy zeznała, iż d. 6 lipca, w dniu ciągnienia przybyła do Temeszwaru na wyraźne wezwanie Farkasa, że przebrała swoją córkę za chłopca i że ona wyciągnęła szczęśliwe numera z koła loteryjnego. Czy i w jaki sposób Farkas użył jej córki do spełnienia oszustwa, nie wie i twierdzi, iż z wygranych pieniędzy nie otrzymała ani centa. Sąd rozstrzygnął, iż Małgorzata, nie mając jeszcze 12 lat, nie może być uważaną za więźnia; pozostaje ona przeto w mieszkaniu dozorcy więzień, jako „gość“. Kto opłaci koszta tej gościnności, dotąd nie wiadomo. Telkessy robi wrażenie prawie zgrzybiałej staruszki. Oświadczyła ona, iż nie może opłacić adwokata i że z pracy rąk utrzymywać musi liczną (14 dzieci) rodzinę. Obrońcą Farkasa jest adwokat Eötvös. Wobec sędziego śledczego zeznał Farkas, iż od kilku lat utrzymuje stosunki z p. Telkessy, że spowodował jej przybycie na dzień ciągnienia do Temeszwaru i nakłonił ją do przebrania córki za chłopca. Poszukują obecnie owego na próbę sporządzonego koła loteryjnego, na którem Farkas miał przyuczać Małgorzatę do wyciągnięcia szczęśliwych numerów.

— **Pierwotypy miary metrycznej.** Po prawie stu latach istnienia miary metrycznej obecnie i Austro-Węgry otrzymają pierwotyp tejże. — Przed 15 laty uchwaliła była konferencya *des Poids et Mesures*, aby skonstruowane za czasów rewolucyi francuskiej typy miary metrycznej zostały nanowo wymierzone, zweryfikowane i w kilku egzemplarzach następnie porozsyłane do poszczególnych mocarstw europejskich, a zatem i do Austro-Węgier. Pierwotyp metra, który przechowuje się we francuskiem archiwum państwowem pod potrójną pokrywą żelazną, wykonany jest z iridianu platyny; jest to połączenie metaliczne, które prawie wcale nie ulega wpływowi zmiany temperatury powietrza i nadzwyczaj trudno topi się w ogniu. Skutkiem wspomnianej uchwały międzynarodowej konferencyi wykonano z niezmiernie wielkim trudem i pedantyczną dokładnością nowe typy również z iridianu platyny.

Delegowany Austryi, prof. Dr Wiktor v. Lang, który na miejsce Oppolzera został członkiem rzeczonej konferencyi, uda się niebawem do Paryża, zbada wspólnie z przedstawicielami innych państw europejskich nowo wykonane typy i przywiezie jeden egzemplarz do Wiednia. — Nowe pierwotypy metra i kilograma przechowywane będą w c. k. archiwum państwowem.

— **Audifon.** Charkowskie *Gub. Wied.* donoszą, że student fizyko-matematycznego fakultetu uniwersytetu charkowskiego, p. Lew Szklar, wynalazł przyrząd, przy którego użyciu głuchy zupełnie dobrze słyszy dźwięki muzyki i mowy, a nawet słowa wymówione szeptem rozróżnia doskonale. Przyrząd składa się z pasa, który stanowi element elektryczności, z paska służącego za mikrofon przyjmujący dźwięki z zewnątrz i z dwóch miniaturowych mikrofonów; które wkładają się w uszy. Cały przyrząd jest mały i bardzo dogodny w użyciu. Wynalazca przesłał ten przyrząd profesorowi berlińskiego uniwersytetu Arnoldowi do oceny.

— **Spłonęło** w tych dniach Wysokie-Litewskie. Straty pomimo pomocy ratunkowej, nadesłanej z Brześcia litewskiego, są olbrzymie.

W Moskwie wybuchł onegdaj w nocy w warsztatach wagonowych kolei mikołajewskiej pożar, który zniszczył cały gmach wraz ze znajdującemi się w nim maszynami. Straty przenoszą 100,000 rs.

— **Konkurs piękności w Bordeaux.** Syndykat dziennikarzy w Bordeaux ogłosił wielki międzynarodowy turniej piękności w Bordeaux. Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 25 sierpnia.

— **Ludzie skamieniali!** W jednym z łomów marmurowych pod miastem Orange, w Nowej Południowej Walii, w Australii, znaleziono niedawno temu trzy zupełnie skamieniałe ludzkie ciała. Jedno z nich przesłano do Sidney, w celu bliższego zbadania. Jestto, o ile się zdaje, zupełnie dorosły, 3 stopy 10 cali wysoki mężczyzna. Z kształtu głowy i z rysów twarzy można wnosić stanowczo, że nieboszczyk należał do rasy kaukazkiej. Oprócz rąk, które u ramion są odtrącone, całe ciało jest nietknięte, a rysy twarzy doskonale rozróżnić można; tylko lewa strona ciała, na której nieboszczyk spoczywał, wydaje się nieco spłaszczona. Szczególna rzecz; marmur, w którym skamieniały człowiek został znaleziony, jest różnokolorowy, tylko ten jeden blok, w którym ciało leżało, jest biały jak mleko, bez śladu żyłek lub zabarwienia. Ciekawe to odkrycie będzie zapewne przedmiotem dalszych badań świata uczonego.

Z miasta i kraju.

— **Z Uniwersytetu** P. Józef Lehmann, rodem z Myślenic, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Na tymże uniwersytecie otrzymali w dalszym ciągu wczoraj stopnie Magistrów farmacyi: Pp. Konstanty Salamon rodem z Wyssowy, Antoni Smieszek z Oświęcimia, Gustaw Szancer z Tarnowa, Karol Tinz zTarnobrzega i Stanisław Zgórek z Czernichowa.

— **Lecznicę dla dzieci skrofulicznych w Rabce,** wystawioną z funduszów Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, poświęcił we czwartek dnia 18 b. m. JE. Książę-Biskup Dunajewski w asystencyi duchowieństwa. Liczne grono gości i ludności miejscowej uczestniczyło temu religijnemu aktowi.

Po skończonem poświęceniu podejmowała przybyłych gości JE. ks. Marcelina Czartoryska obiadem w postawionym obok domu dla dzieci, przepysznym tureckim namiocie. Kiedy prof. Maciej Jakubowski chciał wnieść toast na cześć Księcia-Biskupa, uprzedził go dostojny Arcypasterz i wniósł toast na cześć ks. Czartoryskiej, a następnie prof. Jakubowskiego, twierdząc, że oni, jako twórcy tego przytułku dla biednych, chorych dzieci, powinni tutaj być pierwszymi, którym dziękować należy. Następnie tedy prof. Jakubowski pił zdrowie Księcia-Biskupa, dziękując mu za trudy, jakie ponosi dla Towarzystwa opieki szpitalnej, którego jest protektorem. Książę-Biskup wniósł dalej zdrowie komitetu Towarzystwa, a p. radca Józef Wawel-Louis, członek komitetu, dziękował w pięknej przemowie pp. Zubrzyckim, właścicielom Rabki, za grunt bezpłatnie dla lecznicy darowany; wreszcie p. Jan Kanty Kirchmajer wniósł toast na cześć duchowieństwa.

Lecznica dla dzieci skrofulicznych w Rabce ma już swoje własne gniazdeczko, lecz ptaszki, które go zamieszkują, żyją podobnie jak biblijne „ptaki niebieskie“, nie mają bowiem stałego funduszu na utrzymanie — i dzięki tylko ludziom dobrej woli, składającym ofiary na ten cel tak humanitarny — leczą się w tym zdrowiodajnym zakładzie. W roku przeszłym pokryto ze składek koszta utrzymania i leczenia 26 dzieci chorych, a nie wątpimy, że i w tym roku znajdą się ofiarodawcy, którzy biednym chorym dzieciom zapewnią utrzymanie.

Składki na powyższy cel przyjmuje Administracya *Czasu*, lub też podskarbi Towarzystwa opieki szpitalnej Dr Franciszek Murdzieński w Krakowie, ulica Floryańska 51.

---

szedł parę kroków przed dom i po raz pierwszy przyglądnął się Zakopanemu, domom, willom, górom, lasom...

Wtem nadbiegł Plichta z flaszką. Za nim nadjechał Cichocki z bryczką.

— Ty tu Kaziu?

— Nie jadę jeszcze dzisiaj — odparł niechętnie Spisowicz — pogoda nieustalona...

— Śliczna pogoda, ciepło, wiatru niema, sucho; skoro wyszedłeś na dwór, możesz i dalej z nami się puścić. Jedź z nami do Kościelisk, mam pyszny koniak...

— Dalibóg — dodał Cichocki — nic ci się nie stanie, jeżeli z nami pojedziesz; Kościeliska jest to dolina, nie żadne góry, przeciągu niema (możesz wziąć ze sobą apteczkę od wypadku), a zobaczysz przecie coś oprócz kodeksów.

— Bodajem wodę pił całe życie — ciągnął dalej Plichta — jeżeli ci ta przejażdżka dobrze nie zrobi! Przecież, do stu butelek szampana, jestem lekarzem, więc mogę mieć o tem zdanie.

— Hm! żeby deszczu nie było i gdybyśmy przed wieczornym chłodem wrócili...

— Ale z pewnością wrócimy! musimy wrócić, bo przecie mają próbę teatru amatorskiego o szóstej — kłamał Plichta. — Patrz! ani jednej chmurki na niebie!

— Ha! to się przejadę.

KLEMENS BĄKOWSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z życia paryskiego.

I.

Paryżanie dzielą się na dwie klasy: *les citoyens* i *les messieurs*.

Paryżanki również: *les femmes* i *les dames*.

W spolszczeniu podział ten społeczny brzmi: „pospólstwo“ i „dobre towarzystwo“.

Dobre towarzystwo wynosi się *in gremio* z miasta wieczorem 13go lipca lub zrana 14go i pozostaje poza jego obrębem co najmniej piętnaście godzin.

Pozostaje w stolicy świat oficyalny i pospólstwo.

Świat oficyalny prezyduje i peroruje.

Pospólstwo hałasuje i skacze.

A wszystko to razem nazywa się uroczystością narodową *(la fête nationale)*.

Przed stu laty pospólstwo paryskie wpadło d. 14 lipca do Bastyli i opanowało ją; więc wszystkie rzeczypospolite, nawiedzające od czasu do czasu Francyę w ciągu stulecia, uważały za potrzebne ubawić w dzień ten owych pogromców, ich dzieci i wnuki — przeglądem wojsk, widowiskami bezpłatnemi w teatrach subwencyonowanych, kapelami na placach publicznych, illuminacyą i fajerwerkiem.

Że monarchiści uroczystość taką ignorują i trzymają się od niej zdaleka, jestto rzeczą bardzo naturalną, boć to święcenie zwycięstwa rewolucyi nad konserwatyzmem.

Że atoli republikanie-demokraci idą w ślady zachowawców i stronią od uroczystości, to wydało nam się dziwnem, gdyśmy o tem po raz pierwszy usłyszeli.

Było to przed kilku laty. W wilię uroczystości 14go lipca, znajdując się pod wieczór na dworcu kolei Zachodniej (gâre St. Lazare), obsługującej największą część willegiatur podmiejskich, zauważyliśmy niezwykły natłok w salach poczekalnych, a przytem uderzeni byliśmy doborem tej tłoczącej się tu publiczności. Ze stroju, z ruchów sądząc, były to niewątpliwie warstwy wyższe i zamożniejsze ludności stołecznej. Na peronie znajomy głos i przyjazne: *Ça va toujours bien*, dało nam sposobność wyjaśnienia tego ścisku.

— *Nous fuyons le quatorce* (uciekamy przed czternastym), powiedział nam p. F. młody powieściopisarz, który stał tu pod rękę z bratem swym podprokuratem trybunału paryskiego. Obaj mieli na ramieniu torby podróżne, na które mimowoli padł wzrok nasz pytająco.

— A cóż wam szkodzi moi panowie czternasty; wszak obaj jesteście nietylko gorliwymi republikanami, ale radykalistami czystej wody, zauważyliśmy, przypominając sobie dyskusye polityczne z obu braćmi na obiadach u wspólnych przyjaciół.

— To pan zapewne nigdy nie byłeś w Paryżu w dzień święta narodowego, zapytał zamiast odpowiedzi p. F.

— Istotnie...

— No, to wiedzże pan, że najskrajniejszy radykalista skoro nie jest ani ministrem, ani radcą miejskim, ucieka z Paryża przed świętem jeżeli ma parę groszy na bilet kolejowy, bo Paryż jest *inpraticable* przez całą dobę od świtu aż do świtu. Już w wilią bowiem przedmieścia po ukończeniu pracy w fabrykach i w zakładach rękodzielniczych napadają na bulwary i ulice centralne, przynosząc z sobą wspomnienia o świeżo spożytej baraninie z czosnkiem lub sałacie z cebulą i aromat absyntu wraz z zapachami tłuszczów fabrycznych.

— I radykaliści mają nozdrza, kochany Panie, przerwał bratu podprokurator.

— ... O świcie nazajutrz, ciągnął dalej młody pisarz, budzi cię katarynka, z którą rywalizuje flet, z fletem skrzypce, a ze skrzypcami róg myśliwski. A wszystkie te instrumenta dzierży niewprawna ręka lub gęba.

— I radykaliści mają uszy kochany panie, wstawił znów podprokurator.

— W południe napróżnobyś się Pan kusił o przyzwoite śniadanie w restauracyi, bo kucharze, kucharki i garsoni są na urlopie.

— I radykaliści mają brzuchy kochany panie.

— Wieczorem dusisz się wyziewami siarki, którą przesiąknięta jest atmosfera wskutek petardowania łobozów i fajerwerkowania rady miejskiej.

— I radykaliści mają płuca kochany panie, dowcipkował wciąż podprokurator, i byłby zapewne wyliczył w ten sposób wszystkie organa radykalistów, gdyby sygnał do wsiadania nie przerwał butady jego brata przeciwko uroczystości republikańskiej.

Owóż przesadna może w formie — nie jest ta butada bezpodstawną i zdania analogiczne słyszeliśmy później bardzo często nawet w kołach szczerze demokratycznych.

Istotnie Paryż 14 lipca może razić delikatniejsze nozdrza, uszy i płuca.

Oczom natomiast, zwłaszcza oczom debiutującym w przypatrywaniu się olbrzymiemu grodowi, a więc oczom nowego przybysza, daje on widowisko nadzwyczajne pod wielu względami.

Najprzód dekoracye:

Cały świat cywilizowany i spora część dzikiego używają różnokolorowych wyrobów tkackich do illustrowania uczuć wiernopoddańczych lub patryotycznych, nikt atoli nie wyzyskuje kitajki z takim sprytem i takim gustem jak Paryżanin.

Każdy wyrobnik i każdy *sergent de ville* jest dekoratorem z powołania, to też tak rządzeni, jak rządzący; tak *Sa Majesté le peuple*, jak prześwietna władza współzawodniczą w wytwarzaniu festonów, deseni, arabesek, ze zwykłych akcessoryów dekoracyjnych, uroczystości publicznych, flag, chorągwi, tarcz, latarek i płomyków gazowych, i ogni elektrycznych, a współzawodnictwo to daje w rezultacie obraz, jakiego w żadnem innem mieście świata ujrzeć niepodobna.

Powtóre aktorowie.

Żadne pospólstwo nie bawi się tak ochoczo, a tak szczerze, jak paryskie. Wesołość jego jest naturalną, wrodzoną, niema w sobie nic obmyślonego z góry, konwencyonalnego lub wymuszonego. Śmiech dla śmiechu, piosnka dla piosnki, tańce dla tańca — oto dewiza zabaw publicznych i prywatnych robotniczej lub małomieszczańskiej ludności paryskiej.

Więc śmieje się on, śpiewa i tańczy pociągająco i zaraźliwie, a widzieć na jeden rzut oka krocie ludzi wesołych — nie jestże to widowisko nielada?

ALFA.

Paryż 15 lipca.

— **Egzamin kwalifikacyjny** dla nauczycieli szkół ludowych rozpocznie się przed komisyą egzaminacyjną w Rzeszowie w d. 19 września b. r.

Podania, zaopatrzone a) w krótki opis przebiegu życia z podaniem przebiegu odbytych nauk, b) w świadectwo dojrzałości i c) dowody najmniej dwuletniej praktyki nauczycielskiej, należy wnosić za pośrednictwem swej przełożonej Rady szkolnej okręgowej do komisyi egzaminacyjnej najdalej po dzień 8go września b. r. Podania później wniesione nie mogłyby być uwzględnione.

Iwonicz 20 lipca. W dniu dzisiejszym zakład tutejszy był świadkiem niezwykłej owacyi, jaką właściciele kopalń w Wietrznie i Równem pod przewodnictwem prezesa Tow. naftowego p. Gorajskiego urządzili bar. Czedikowi, jen. dyrektorowi kolei państwowych, który bawi w naszych stronach w celu inspekcyi rozwoju naftowego i połączonych z tą gałęzią dystylarń.

Bar. Czedik po zwiedzeniu w dniu poprzednim kopalń i dystylarń naftowych w okręgu Gorlickim, zwiedził następnie naszą od dwu lat powstałą Pensylwanię w wytyczki ropy w Wietrznem i Równem obfitującą, gdzie gościnnie podejmowany przez właścicieli p. Augusta Gorajskiego, Adama Trzecieskiego i Sp., dziś około godziny 3ej po południu przybył w licznym orszaku do zakładu iwonickiego. Tutaj podjęty przez dyrektora, po przyjęciu bukietu, zwiedził szczegółowo zdroje, łazienki jodo-bromowe, pomieszczone w budynkach kl. I i II, borowinowe itp., a następnie w dłuższej przechadzce po wspaniałych borach odwiedził Bełkotkę i wziewalnię gazów, nie szczędząc wyrazów swego uznania. O godzinie 5ej całe grono z 20 osób zasiadło do wspólnej biesiady, której przygrywała muzyka zakładowa. Szereg toastów rozpoczął właściciel Iwonicza Michał hr. Załuski na cześć dostojnego gościa. Za ten toast podziękował bar. Czedik zapewniając, że przemysł naftowy, jak się sprawdził, także balneologii krajowej jest w wysokim stopniu rozwoju tak, że wywarł na nim bardzo dodatnie wrażenie, które zachowa w pamięci, by przy każdej nadarzonej sposobności być w tej mierze życzliwym protektorem i rzecznikiem.

Następnie przemawiał delegat do Rady państwa z ziemi Sanockiej p. Kozłowski, polecając nasz podgórski przemysł pamięci i opiece tyle dziś zainteresowanego gościa i jego czcigodnych a krajowi z życzliwości znanych urzędników, dziś obecnych pp. dyrektora ruchu Kolosvarego i inspektora Dejma, a dyrektor zakładu wniósł toast na cześć p. Kolosvarego.

Ucztę zakończył poseł do Rady państwa i prezes Rady powiatowej bialskiej p. Klucki staropolskiem „Kochajmy się!“ poczem bar. Czedik w towarzystwie dyrektora Kolosvarego, starosty gorlickiego p. Bańkowskiego i p. inspektora Dejma, opuścił zakład i gościnne Towarzystwo nafciarskie, żegnany gorąco i życzliwie, spiesząc na dworzec kolei w Iwoniczu dla kontynuowania dalszej podróży. Reszta towarzystwa, pomiędzy innymi poseł Adam Skrzyński, prezes Gorajski, poseł Jan Trzecieski i inni liczni goście pozostali by uczestniczyć w reunionie na wspaniałej sali tego zakładu zdrojowym, gdzie grono dziarskiej młodzieży i nadobnych dam zakończyło ten dzień do północy trwającemi tańcami.

Repertuar teatralny.

W środę 24go: *Mikado*, operetka w 2 aktach, Sullivana.

We czwartek 25go: *Mikado*, operetka w 2 aktach, Sullivana.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 27go: *Mikado*, operetka w 2 aktach, Sullivana.

— Dnia 22go lipca pogodnie, pod wieczór deszcz, grzmoty i błyskawice; termom. od 13·9 doszedł do 25·5 C. Barometr posunął się cokolwiek w górę; o godzinie 7ej rano dnia 23go stan jego był 742·2 millim., termom. 16·8 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 24go lipca: ś. Krystyny p.

Ruch umysłowy i artystyczny

Ogłoszenie konkursów. Na dwa konkursa z fundacyi ś. p. księdza Adama Jakubowskiego, ogłasza Akademia Umiejętności na rok 1889 następujące temata:

I. „Charakterystyka jakiejkolwiek znaczniejszej postaci historycznej z dziejów polskich, oparta na zarysie bijograficznym.“

Objaśnienie: Wydział historyczno-filozoficzny stawiając powyższe zadanie, kierował się następującemi względami:

Pewną jest rzeczą, że niejeden z historyków naszych ma zgromadzony obfity materyał do bijografii jakiejś znaczniejszej postaci historycznej, która w epoce, stanowiącej przedmiot jego badań, zajmowała wybitne stanowisko. Z tem wszystkiem niełatwo mu jest zdobyć się na wyczerpującą źródłową bijografię, któraby wymagała jeszcze rozlicznych uzupełnień, utrudnionych zwłaszcza potrzebą dalszych poszukiwań w odległych archiwach i bibliotekach.

Ale niejeden autor będzie w tem położeniu, że zebrany już wśród innych badań materyał wystarczy mu do napisania zarysu bijograficznego, który stać się może ważnym przyczynkiem do ocenienia danej postaci historycznej, a nawet do głębszego zrozumienia jej czasów. Wydział historyczno-filozoficzny sądzi zatem, że zachęta dana do prac w tym kierunku wydać może znakomite owoce, otworzy drogę do dalszych badań szczegółowych w danym przedmiocie, a zarazem wydobędzie na jaw niejedną rzetelną zdobycz naukową, która nie tak rychło doczekałaby się monograficznego opracowania. Nie mniej spodziewa się Wydział, że konkurs tego rodzaju przyczyni się może skutecznie do podniesienia kunsztu historycznego w naszem piśmiennictwie, że zatem przedmiot jego licuje najzupełniej z zamiarami fundatora, który kładł zawsze szczególny nacisk na obowiązki nauki względem potrzeb społeczeństwa.

W myśl powyższych uwag, nagroda może być przyznaną tylko takiej pracy, która:

1. Zawierać będzie wyniki źródłowego badania stanowiące rzeczywistą zdobycz dla historycznej nauki *);
2. Czynić będzie zadość pod względem budowy i stylu wymaganiom kunsztu historycznego.

Termin konkursu naznacza się na dzień 31 grudnia 1890 r.

Pierwsza nagroda 400, druga 200 rubli.

II. Gdy konkurs ogłoszony z tej samej fundacyi z zakresu nauk przyrodniczych i ich przystosowania do domowego gospodarstwa, nie przyniósł w ostatnim dwuletnim okresie pożądanego skutku, a nagroda nań wyznaczona pozostała nieprzyznaną, przeto ogłasza się ponownie na ten sam temat:

„Opisać na podstawie najnowszej literatury i własnego doświadczenia, sposoby suszenia owoców i warzyw tak w przemyśle fabrycznym jak i domowym. Autor powinien podać nietylko dokładny opis i rysunki potrzebnych przyrządów, ale także koszt ich sprawienia lub wyrobienia w domu; powinien wskazać, jakie gatunki owoców i jakie z naszych warzyw do tego się nadają, powinien podać koszta połączone z produkcyą i wykazać, w jakich warunkach może się ona wypłacać. W ogóle praca konkursowa powinna świadczyć, że autor nie jest kompilatorem, lecz rzeczą fachowo się zajmował, zna warunki i potrzeby krajowe“.

Termin 31 grudnia 1890. Nagroda 600 rubli, w razie potrzeby może być rozdzieloną na dwie, z których pierwsza wyniesie 400 a druga 200 rubli.

W Krakowie dnia 25 czerwca 1889 r.

Uprasza się uprzejmie wszystkie pisma polskie o zamieszczenie niniejszego ogłoszenia.

St. Tarnowski,
sekr. gener. Akad. Um.

Na Wystawę zjed. Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Borkowskiego „Podjazd lisa“, Pająk Anieli „Studyum chłopczyka“, Swobody „Portret niewiasty“, Tetmajera „Kołysanka“, Trębacza „W pracowni“ i „Pierwsza Komunia“, Fałata „Odpoczynek podczas polowania na Polesiu“ akwarela i „Studyum niewiasty“ akwarela.

Chór śpiewaków kościoła św. Barbary wykonał w tymże kościele zeszłej niedzieli pod dyrekcyą X. Dra Surzyńskiego z Poznania Mszę Koenena na cztery męskie głosy. Msza była sumiennie wyćwiczoną, gdyż wykonanie jej było wyborne i przyczyniło się znacznie do podniesienia nabożeństwa. Podziwialiśmy zwłaszcza dobór głosów i precyzyę w intonacyi i w wygłaszaniu liturgicznego tekstu.

Drugi to już z rzędu chór w naszym grodzie, który przyjął statuta Towarzystwa św. Wojciecha, założonego przed dwoma laty w dyecezyi krakowskiej celem podniesienia muzyki kościelnej, i wykonywa jedynie tylko utwory zapisane w katalogu tegoż Towarzystwa. P. Ochmańskiemu, twórcy i kierownikowi tegoż chóru, należy się szczere uznanie, iż umiał przejąć się duchem czysto kościelnym, pokochać wzorowe utwory muzyczne w duchu tym napisane, tudzież że w tak krótkim czasie bez licznych środków materyalnych zebrał z amatorów chór tak wzorowy i doprowadził go do tak znakomitej doskonałości.

Jeżeli na tem miejscu sąd swój o wykonaniu niedzielnem u św. Barbary wygłaszamy, to czynimy to głównie w tym celu, by zwrócić uwagę szanownej Publiczności na rozwijającą się u nas coraz bardziej błogą działalność Towarzystwa św. Wojciecha, tudzież by zachęcić łaskawych czytelników do moralnego i materyalnego popierania wzniosłych jego celów.

P. Czesław Jankowski, zaszczytnie znany z illustracyj *Świata* i innych pism artysta polski, został — jak się świeżo dowiadujemy — stałym illustratorem paryskiej *Illustration*. Współpracownictwo w tak rozpowszechnionem po całym świecie piśmie jest nietylko rzeczą zaszczytną, ale nadto umowa zapewnia naszemu artyście bardzo miłe warunki, bo roczne wynagrodzenie 30.000 franków.

Tygodnik illustrowany warszawski w rzędzie publikacyj tego rodzaju bezwarunkowo zajmuje pierwsze miejsce. Najstarszy wiekiem, zasługami i uczciwą tradycyą, jest on doskonałem odbiciem bieżącej chwili, upamiętniając natychmiast piórem i ołówkiem każde ważniejsze zdarzenie. Pod tym względem *Tygodnik* istotnie jest niedoścignionym; przerzucając jego karty, uderzyć musi każdego ten pośpiech i uwaga zwrócona na wszystko, cokolwiek pozostaje w związku z historyą naszego życia umysłowego i społecznego. — Część literacka oddawna zapewniła *Tygodnikowi* zaszczytne uznanie polskiej publiczności; roczniki tego pisma to prawdziwa skarbnica znakomitych naszych i obcych pisarzy — pod względem zaś artystycznym śmiało może rywalizować z najlepszemi zagranicznemi publikacyami. Tem chętniej i skwapliwiej zwracamy uwagę naszej publiczności na *Tygodnik illustrowany*, że pomimo tylu różnorodnych trudności, z jakiemi walczyć musi prasa warszawska, trzyma on się zawsze dzielnie, zdrowo i jest pismem, które bezwarunkowo w każdym polskim domu znaleść się powinno.

*) Skutkiem tego nie dopuści się do konkursu prac pozbawionych aparatu naukowego.

Dział ekonomiczny.

Podniesienie należytości za wykupno propinacyi. Dyrekcya Towarzystwa kredytowego ziemskiego ogłasza, że do podań o wydanie deklaracyi zezwalającej na wypłatę kapitału wynagrodzenia za wykupno prawa propinacyi należy dołączać: 1) orzeczenia propinacyjne, 2) arkusz posiadłości gruntowej wydany po przeprowadzeniu reambulacyi katastralnej, 3) wyciąg hipoteczny nowy lub uzupełniony. Bliższe szczegóły znajdują się poniżej w dziale ogłoszeń.

Lwowski międzynarodowy targ zbożowy odbędzie się za inicyatywą galic. Towarzystwa gospodarskiego w dniach 17 i 18 września.

Żniwa i wojna cłowa. Skutkiem niepomyślnego wyniku żniw węgierskich dadzą się wysokie cła zbożowe odczuć, zwłaszcza wobec Rumunii. W czasie trwania wojny cłowej uiszcza Rumunia po 3 złr. w złocie od metrycznego cetnara zboża. Cło to ma na celu powstrzymać zupełnie wszelki dowóz zboża z Rumunii, co też osiągnięto. Gdyby nie owo cło, dowóz rumuński w r. b. byłby bardzo znaczny, zapasy dobrej pszenicy węgierskiej byłby handel wydał za granicę, a konsumcyę miejscową pokrył importem rumuńskim. Tymczasem wojna cłowa uniemożliwia taką kombinacyę.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 23 lipca.

Stała tendencya targów naszych i dziś się utrzymała sprzedający bowiem nic ze swoich żądań ustąpić nie chcą, chociaż obroty były bardzo małe i jak dotąd tylko na miejscowe potrzeby.

Ofiarowywano już znaczniejsze partye nowej pszenicy czerwonej i żyta w bardzo pięknych i suchych gatunkach.

Ceny pozostały niezmienione.

Płacono za pszenicę białą od 8·90 do 9·15 złr.; za czerwoną od 9·— do 9·25 złr., za żółtą od 8·90 do 9·15 złr.; za żyto od 7·50 do 7·75 złr.; za jęczmień od 6·50 do 7·50 złr.; — za owies od 7·50 do 7·75 złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Warszawy:

Niedawnemi czasy, gdy biskup żmudzki Pallulon objeżdżał swoją dyecezyę, na jednej stacyi kolei niedaleko Kowna tłum ludu odprowadzał swojego pasterza. W chwili, gdy po trzeciem dzwonieniu pociąg miał ruszać, kamerdyner biskupa, który się opóźnił z ekspedycyą rzeczy, wskoczył do wagonu; widząc to żandarm, stosownie do przepisu powstrzymał wskakującego i oberwał mu pelerynę od liberyi; kamerdyner szamocąc się ze żandarmem, uderzył go w twarz. Wywiązała się bójka, w której zgromadzony na dworcu lud wziął udział; w tej bójce stratowano na śmierć żandarma. Władza policyjna miejscowa, nie wiedząc co począć, zatelegrafowała do naczelnika kraju w Wilnie jenerała Kochanowa, wstrzymując jednocześnie pociąg, w którym jechał biskup. Jenerał Kochanow odtelegrafował, że osobnym pociągiem wysyła urzędnika do szczególnych poruczeń, aby na miejscu zrobił śledztwo. Jakoż w kilka godzin po wypadku pociąg ów przybył; w chwili jednak, gdy urzędnik wysłany przez p. Kochanowa wysiadał z wagonu, padł on na miejscu, rażony apopleksyą, czy udarem słonecznym, gdyż tego dnia panował szalony upał. Bezpośrednie następstwo jednego wypadku po drugim zrobiło ogromne wrażenie na ludzie i podnieciło umysły. Jenerał Kochanow zaniechał przysłania innego urzędnika i polecił władzom miejscowym przeprowadzenie śledztwa. Kamerdynera i winnych śmierci żandarma zaaresztowano. Dalszy przebieg śledztwa jeszcze niewiadomy. W dziennikach urzędowych niema dotąd o tem wszystkiem wzmianki.

Przed paru tygodniami zarząd kolei nadwiślańskiej otrzymał z ministeryum rozkaz sporządzenia spisu wszystkich urzędników katolików oraz Rosyan ożenionych z katoliczkami, a zatrudnionych na linii, przechodzącej przez gubernie lubelską i siedlecką, to jest od Pilawy do Kowla. Spis ten ma być sporządzony w celu stanowczego usunięcia tej kategoryi urzędników, pod pozorem, że kraj, w którym służą, zamieszkały jest przez byłych unitów i jako taki liczy się do ruskiego Zaburża.

Hr. Józef Krasiński, syn Adama, ciężko w tych dniach zachorował w Radziejowicach, w majątku swoim położonym pod Warszawą. Według ostatnich wiadomości, ma on się nieco lepiej.

Telegramy własne „Czasu“.

Jaegerndorf 23go lipca. W fabryce sukna Flemmicha w Weisskirch, tudzież u kilku innych tutejszych producentów, przyprowadzono do skutku ugodę i rozpoczęto wczoraj robotę.

Rzym 23 lipca. Schloezer, poseł pruski w Watykanie, wracając do Berlina, pojedzie umyślnie na Wiedeń, aby się naradzić z Galimbertim. Przed wyjazdem ostrzegał Schloezer Papieża imieniem Niemiec, aby zaniechał planu dobrowolnego ustąpienia z Rzymu.

Rzym 23 lipca. Imbriani przesłał prezesowi Izby interpelacyę do Crispiego z powodu rozwiązania „komitetu dla Tryestu i Trydentu.“

Paryż 23 lipca. *Temps* donosi: Minister spraw wewnętrznych wydalił ze służby około 40 podwładnych urzędników, jako skompromitowanych w sprawie Boulangera.

Carnot i król grecki złożyli sobie wzajemnie wizyty. Spotkanie było serdeczne.

Bukareszt 23 lipca. Dziś odbyło się pięć wyborów uzupełniających. Przy czterech wyborach do senatu, wybrano dwóch liberalno-konserwatywnych, a odbędą się jeszcze dwa wybory ściślejsze. Do Izby został wybrany kandydat liberalno-konserwatywny.

Londyn 23 lipca. Komisya dotacyjna uchwaliła apanaż ks. Walii podnieść do 36,000 funtów zamiast osobnych dotacyj dla dzieci. Królowej jednak przysłuża prawo żądać apanażów dla innych wnuków. Liberalni oświadczają się przeciw temu ustępstwu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 lipca. Cesarz przesłał kondolencyę księżnej Dietrichstein z powodu śmierci jej córki, hrabiny Kalnokowej. Prócz tego przesłali kondolencye: cesarzowa Fryderykowa, księżna Walii, księżna Marya Hanowerska, księżna Amalia Bawarska i ks. Cumberland.

Berlin 23 lipca. *Reichsanzeiger* ogłasza cesarskie rozporządzenie, zakazujące przywozu nierogacizny z Austro-Węgier i Rosyi. Kanclerz zostaje upoważniony do czynienia wyjątków co do tego zakazu.

Karlsruhe 23 lipca. Podług urzędowych sprawozdań o przebiegu choroby dziedzicznego w. księcia, stwierdzono zrazu zapalenie lokalne w tkance płucowej, które się potem na całe płuca i wszystkie kanały oddechowe rozszerzyło. Ogólny stan zdrowia księcia nie jest mimo tego zatrważającym.

Rzym 23 lipca. *Osservatore* polemizując z *Riformą* oświadcza: Gdyby Papież opuścił Rzym, stałoby się to tylko dlatego, iż pozostanie jego w Rzymie stało się mu niemożliwem wskutek postępowania rządu, a jego prowizoryczne oddalenie byłoby wskazanem koniecznemi względami religijnemi. Gdziekolwiek się Papież znajdować będzie, nie stanie się on sprawcą wojny, lecz pozostanie zawsze zwierzchniczym piastunem porządku i pokoju.

Paryż 23 lipca. Jak donosi *République française*, orzecze komisya trybunału państwowego w sprawie przeciw Boulangerowi i wspólnikom zaocznie, że Boulanger, Dillon i Rochefort, jako uchylający się od wytoczonego przeciw nim postępowania sądowego, uważani być mają za pozbawionych swych praw politycznych i dlatego począwszy od soboty nigdzie wybranymi być nie mogą; majątek zaś ich wziętym będzie w sekwestr. *Republ. fr.* domaga się nadto, aby zebrał się spiesznie sąd wojenny i wydał wyrok we wskazanych mu punktach przestępstw Boulangera.

Londyn 23 lipca. Według sprawozdania komisyi Izby niższej w sprawie dotacyi, zrzeka się królowa prawa żądania od parlamentu dotacyi dla innych wnuków, a zastrzega je sobie tylko względem dzieci ks. Walii.

Petersburg 23go lipca. Podług sprawozdań sięgających do połowy czerwca st. st., stan zboża w Polsce, w prowincyach nadbałtyckich, w Wielkorosyi i w Rosyi południowej był średni, mniej zadawalniający w Rosyi zachodniej, a najmniej zadawalniający w okolicach Petersburga. Stan ozimin w Polsce, w prowincyach nadbałtyckich i w częściach Wielkorosyi i wschodniej Rosyi był dobrym i zadawalniającym, w innych częściach tych samych okolic i w Kaukazie niezadawalniający, a w wielu zaś stronach kraju zupełnie złym.

Konstantynopol 23 lipca. Milan wyjechał wczoraj do Belgradu. Szekerahmed basza towarzyszył mu aż do stacyi Mustafabasza.

Sułtan przyjmował przedwczoraj Milana na audyencyi pożegnalnej, poczem Milan był jeszcze u sułtana na obiedzie galowym.

Syra 23 lipca. Biuro Reutera donosi z Krety dnia 21 b. m.: Powstańcy rozpędzili władze z Vamos i Cydonii i spalili archiwa. Chłopi, przejęci paniką, umknęli do Retymo. Od wyjazdu Mahmuda nie uczyniła Porta nic dla uśmierzenia buntu na wyspie. Sytuacya pogorszyła się. Jeśli Porta zwlekać będzie z przyzwoleniem reform, natenczas zachodzi obawa, że koalicya stronnictw domagać się będzie aneksyi do Grecyi.

Zanzibar 23 lipca. Wskutek groźby nieregularnych wojsk sułtana, iż wymordują przyboczną straż perską, spowodował pełnomocnik angielski sułtana do tego, iż perskich żołnierzy wysłano w części na pokład angielskiego okrętu „Agamemnon,“ a w części do fortu.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 lipca 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 80	Oblig. indemn. gal.	104 50
„ srebrna „	84 80	4½% Obligac. Poż.	
„ 4% złota	109 70	kraj. galic.	96 50
„ 5% pap. nieop.	99 75	6% Listy zast. gal.	
Akcye Ban. Aus.-W.	907	Za. kred. z. 36-let.	96 —
„ kredytowe	303 75	4½% Listy zastaw.	
Londyn	119 25	Banku kraj. gal.	98 —
Napoleony	9 47½	Akcye Länderbank.	231 50
Dukaty	5 64	„ kol. Kar. Lud.	192 —
Marki	58 32½	„ „ lw.-czern.	235 25
5% Renta węg. pap.	95 05	„ „ połudn.	120 25
4% „ „ złota	99 80	Ruble	122 12½
Losy prem. węg.	141 40	Srebro	— —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 23 lipca.

Banknoty austr.	171 45	4% Listy likw. pol.	57 10
Krótki Wiedeń	171 35	Akc. kol. Kar. Lud.	82 62
Banknoty ros.	208 30	„ austr. kred.	162 75
5% Listy zast. pols.	61 40	Ultimo Ruble	208 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 —	122 50
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny okrągłkowy	1 29	1 39
Obligi.		
za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 50	85 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „	96 25	97 50
4½% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
5% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne.		
za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 50
4% „ „ „ „ 41 let.	93 —	—
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	94 —
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 40	101 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 25
5% „ „ „ niepr	100 25	100 70
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	96 —	— —
6% „ „ „ „ 28 let.	92 50	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	57 —	— —
5% „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	191 —	194 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 50	238 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	293 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 75	25 75
„ Stanisławowa	36 75	39 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 75	18 75
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	15 75	17 —
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	9 —

Wiedeń 22 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 90	84 10
4½% „ srebrna	84 75	84 95
4% Renta złota	109 80	110 —
5% „ papier. nieopodatkow.	99 75	99 95
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	140 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 75	148 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 20	173 70
„ „ 1864 „ 50 „	173 20	173 70
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 70	113 30
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 50	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	124 10	124 40
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	304 25	304 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	317 50	318 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	231 30	231 50
Austr. węg. Bank. . . . 600 „	907 —	909 —
Unionbank . . . . . 200 „	224 75	225 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 75	159 25
Wied. Bankverein . . 100 „	106 —	106 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 75	201 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2527	2532
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	192 25	192 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	155 —	156 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	235 50	236 —
Siedmiogrod. [illegible] . 200 „ „	199 —	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	222 50	223 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	120 50	121 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 —	190 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	186 —	187 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 50	119 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	96 —	97 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „	101 —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 30
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	102 75	103 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 80	102 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 70	102 30
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 80	101 20
„ Jarosław 300 „ „	100 70	101 30
Koszyc.-Oderb. 1879 300 złr. 5	101 —	101 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 70
„ nieopod. „ „ „	90 —	90 60
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100 —	100 50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	197 25	199 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 —	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 75	120 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	100 60	101 10
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 20	100 60
„ „ złotem 200 „ „	118 —	119 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 —	144 50
„ Węgierskie . „ 100	140 75	141 25
„ Tureckie . . fr. 400	30 30	30 70
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 30	8 50
Kredytowe . . . . . „ 100	183 80	184 —
Insbruku . . . . . „ 20	26 25	27 25
Krakowskie . . . . „ 20	24 75	25 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	60 50	62 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 25	18 75
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 70
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 —	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . . . . „ 42	63 50	64 —
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	9 72	9 74
Funty Szterlingi angielskie	11 94	11 98
Marki niemieckie za 100 marek	58 32	58 37
Rubel papierowy za 100 rubli	122 —	122 25

Lwów 22 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 75	99 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 45	105 45
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 22 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 40
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	95 60
„ „ „ IV „	— —	95 40

W dniu 5 sierpnia 1889 r.
wyjdą nakładem Księgarni
Żupańskiego i Heumanna
w Krakowie

Poezye Maryana Gawalewicza

ozdobione rysunkami
PIOTRA STACHIEWICZA.

Cena egzemplarza oprawnego nader wykwintnie wynosić będzie **3 złr.**, z opłaconą przesyłką pocztową **3 złr. 25 c.**

Celem jednak jak największego rozpowszechnienia tychże Poezyj, pomimo nader niskiej ceny, robimy dla Prenumeratorów „Czasu“ ustępstwo.

Mianowicie zniżamy cenę dla Prenumeratorów miejscowych z 3 złr. na 2 złr., zaś dla zamiejscowych z 3 złr. 25 c. na 2 złr. 25 c. — lecz tylko po dzień 5go sierpnia najdalej.

☞ Przesyłki po 5 sierpnia uwzględniane nie będą. ☜ (1843 1-4)

Pieniądze nadsyłać należy do **Księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.**

Poszukuje się nauczycielki

do 10 letniej dziewczynki, mogącej udzielać także początków języka francuskiego i fortepianu. — Zgłoszenia do c. k. Urzędu pocztowego w Ulanowie. (1813-1-3)

Asystent farmacyi

znajdzie od 1go września umieszczenie w aptece **Władysława Gumińskiego w Myślenicach.** Kandydaci ubiegający się o tę posadę, dołączyć zechcą przy podaniu swoje świadectwa. (1812-1-3)

Poszukuje się

buchhaltera i **korespondenta,** biegłego w języku polskim i niemieckim, do zarządu fabryki papieru korkowego, za dobrem wynagrodzeniem, z kaucyą 300 złr. (1842-1-3)

Oferty własnoręcznie pisane należy przesłać pocztą do składu fabrycznego **W. Krzysztofowicza w Krakowie.**

!!!Proszę czytać!!!

Ważne dla PP. Rolników.

Młocarnie, kieraty, grabiarki amerykańskie, siewniki ręczne szerokorzutne i rzędowe, amerykańskie pługi Sacka, młynki do czyszczenia zboża (Bakera) itp. sprzedaje ☞ **na spłatę**

Ajencya maszyn rolniczych
p. f. **FRANCISZEK ALBIN** *w Podgórzu L. 159,* (1639-7-)
ulica Rękawka, obok kościoła.

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można ☞ po zniżonych cenach ☞ albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w KRAKOWIE.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1711-5-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

PRYWATNE niższe gimnazyum w Gracu

(przez Wys. c. k. ministeryum koncesynow. z prawem publicznej szkoły dla I. klasy) wraz z klasą przygotowawczą dla szkół średnich.

Uznany pensyonat dla 30 uczniów.

Programy darmo i opłatnie.
Właściciel i kierownik:
Franciszek Scholz,
aprob. nauczyciel gimnazyalny
(1602-6-16) w **Gracu.**

Doniesienie.

L. 6585. (1733-2-3)

Skarb wojskowy według powszechnych zwyczajów kupieckich ma nabyć:

850 metrów sześciennych twardego drzewa opałowego dla Krakowa,
14800 metrów sześciennych twardego drzewa opałow. dla Przemyśla.

Odnośne oferty sprzedawców winny być przedłożonemi najdalej do d. 31go lipca 1889 r., o godzinie 11ej przed południem, w c. k. Intendanturze Igo Korpusu w Krakowie.

Bliższe warunki są wyszczególnione w piśmie urzędowem „Gazeta Lwowska“ z dnia 16go lipca b. r., dalej w „Czasie“ i w „Nowej Reformie“ z dnia 17 lipca b. r. — prócz tego zaś można je przejrzeć w c. k. magazynach wojskowych prowiantowych w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu.

C. k. Intendantura Igo Korpusu.

Nieśmiertelnego Grottgera JUŻ

wyszła **„LITUANIA“** nasza.
Edycya wspaniała.

Wszystkie pisma i artyści orzekli, że wydanie nasze przewyższa w zupełności wydanie wiedeńskie, nietylko taniością ale pięknością i wiernością oryginału, o czem przekonać się łatwo porównując.

Cena 3 złr., opakowanie 25 ct.

Do nabycia we wszystkich główniejszych księgarniach.

Dla Szan. gości z Królestwa są:
w **Krynicy** w trafice Wgo *Kaczyńskiego,*
w **Szczawnicy** w zakładzie fotograf. Wgo *Szuberta,*
w **Iwoniczu** w Czytelni. (1728-4-)
w **Zakopanem** w aptece.

Adres wydawnictwa: **Biblioteka arcydzieł, Adam Kaczurba w Krakowie.**

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
otrzymała na główny skład:

HYDROTERAPIJA

napisał (1723-3-3)
Dr Stanisław Smoleński,
Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego
Wydanie drugie powiększone.
Cena 2 złr. 50 cent.

Pożyczki na podstawie hipoteki lub gwarancyi poręczyciela, ułatwia tanio i sumiennie. (1720-7-30)
Kantor pod firmą **Józef Rapoport**
w Krakowie, ulica św. Anny 4.

Otrzymawszy na całą Galicyę zastępstwo chemicznej fabryki Towarzystwa akcyjnego w Zawodziu pod Katowicami (Górny Szlązk) dawniej Karola Scharffa i Sp. w Wrocławiu, podajemy do wiadomości PP. właścicieli ziemskich, rolników i gospodarzy, że dostarczamy na zamówienie wszelkich **nawozów sztucznych** oraz **mąki kościanej** po cenach fabrycznych, bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

Oprócz nawozów sztucznych mamy również na składzie różne **narzędzia i maszyny rolnicze** z fabryki Towarzyst. akcyjnego w Berlinie i Wrocławiu.

Cenniki tak pierwszych jakoteż drugich rozsyłamy na żądanie opłatnie i darmo. (1831-2-8)

DOM KOMISOWY
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Tarnowie.

Międzynarodowa panorama

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 4, w domu p. Federowicza.
W tym tygodniu: (1785-8-)
Tyrol, pierwszy cykl.
Bliższe szczegóły w plakatach.

Doświadczeni
ślusarze maszynowi
znajdą u nas stałą i zyskowną posadę. Oferty należy nadesłać z odpisem świadectw. (1793-4-6)
Fleischer & Comp.,
fabryka machin i odlewarnia żelaza
w **Koszycach** (Kaschau, Ungarn).

Ważne dla gości kąpielowych.

Hotel Londyński

w Krakowie na Stradomiu,
stacya tramwaju, w śródmieściu w pobliżu części handlowej położony, został w drodze kupna przez podpisanego nabyty, zupełnie odnowiony i gustownie urządzony. Pokoje począwszy od 80 ct. do 2 złr. za dobę bez doliczenia obsługi. Poleca się zatem Szan. Podróżującym z zapewnieniem najlepszej i najtańszej obsługi. W hotelu są także stajnie i mieszkania kawalerskie z urządzeniem.
(1148 24 36) **Salomon Wasserberger,**
handlarz win.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1329-90-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Obrazy olejne, **Obrazy akwarelowe angielskie i niemieckie, oleodruki i litografie francuskie** w różnej wielkości i wielkim wyborze — jak również
WŁASNEGO NAKŁADU
Album Krakowa, Sobieski, Kościuszko, Poniatowski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa,
polecają
KUTRZEBA i MURCZYŃSKI
Magazyn artykułów artystycznych i dzieł sztuki,
w Krakowie. [1493-6-]
Utrzymujemy główną ajencyę zjednoczonego Tow. sztuk pięk. w Krakowie, którego Akcye sprzedajemy na raty miesięczne.
Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.
sztychy i fotografie,

OGŁOSZENIE.

L. 8361. (1840)

Dyrekcya galic. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego podaje do wiadomości interesowanych członków Towarzystwa, że **do wnoszonych do Dyrekcyi podań o wydanie deklaracyi zezwalającej na wypłatę kapitału wynagrodzenia za wykupno prawa propinacyi, należy dołączać następujące dokumenta:**

1) orzeczenie propinacyjne w myśl ustawy z roku 1875 w oryginale lub w odpisie wierzytelnym, dla obliczenia wysokości kapitału wynagrodzenia;
2) arkusz posiadłości gruntowej, wydany po przeprowadzeniu reambulacyi katastralnej, uwierzytelniony przez urząd podatkowy lub archiwum map katastralnych — dla sprawdzenia obecnego obszaru dóbr;
3) wyciąg hipoteczny dóbr, na podstawie nowych ksiąg hipotecznych wydany, lub uzupełniony wyciąg tabularny, jeżeli nowe księgi nie są jeszcze otwarte.

Jeżeli rzeczone dokumenta znajdują się już w aktach Towarzystwa Kredytowego, wystarczy ze strony interesowanego właściciela powołanie się na takowe w dotyczącem podaniu.

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

We Lwowie, dnia 18 lipca 1889 r.

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt Szan. Publiczności donieść, iż od d. 1go maja przeniosłem **pracownię moją rzeźbiarsko-kamieniarską** z ul. św. Gertrudy napowrót na **ul. św. Jana do domu WP. Pareńskiej,** gdzie od r. 1861 do r. 1870 pozostawałem. — Zakład mój zaopatrzony jest w **wielki wybór gotowych nagrobków:** piaskowych i marmurowych, z labradoru, granitu i syenitu, które sprzedaję **po cenach znacznie zniżonych,** także za spłatą ratami. — Wykonywam wszelkie **roboty budowlane i architektoniczne z kamienia krajowego i zagranicznego, po cenach możliwie najtańszych.** (1183-15-15)

Fabian Hochstim.

Wyroby tkackie Andrychowskie

w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka na suknie damskie i fartuszki, Dryle szare i kolorowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymki, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH
pod zarządem gminy miasta Krakowa,
Sukiennice Nr. 17/18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. (1572 27-)

Najwyższe odznaczenie!!

LOHSEGO woda kolońska z konwalij.

odznaczoną została na ostatniej wystawie w Melbourne i jest z powodu swych **odświeżających** własności nietylko jako dodatek do wody dla toalety i kąpieli słynnie znaną, lecz bywa także szczególniej z powodu swego **wzmacniającego, orzeźwiającego** zapachu do **chustek od nosa, sukien i t. d.** we wszystkich krajach nad zwykłą wodę kolońską przekładaną.

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse, Berlin,
nadworny handel perfum.

Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimlera, Wilhelma Fenza w Krakowie.** (1523-4-18)

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI
pp. Cawley & Henry
W PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA
[1595-16-26]

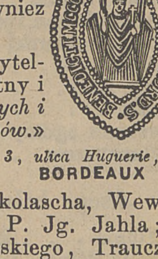
SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & Co, I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU.**

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.



« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.»*

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** 3, *ulica Huguerie,* 3 BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(1230-20-)

Polka wychowana w **Paryżu,** udzielająca oprócz języków i nauk szkolnych, muzyki wyższej, śpiewu i rysunków — poszukuje umieszczenia. — Bliższych szczegółów udzieli bezinteresownie biuro p. *Wysockiej* w Krakowie, Rynek Nr. 36. (1801-3-3)

Potrzebna jest nauczycielka

Niemka, udzielająca także lekcyj fortepianu, do trzech panienek średniego wieku. Zgłoszenia pod adresem: **L. Włodek, Sędziszów.** (1799-3 3)

ZAKOPANE,

stacya klimatyczna u podnóża Tatr, 820 m. nad poziomem morza. Uzdrowisko w chorobach piersiowych, nerwowych, narządu trawienia, dla osób wątłych od urodzenia, zołzowatych, dotkniętych krzywicą, niedokrewnych. (1789-4-5)

Urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. — Apteka. — Żętyczarnia. — Kefir.

Otwarcie sezonu 15 czerwca.
Lekarz ordynujący *Dr. Chwistek.*

GORZELNIK

egzaminowany, z dłuższą praktyką, poszukuje posady rocznej. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **R. P.** poste restante **Frysztak.** (1797-3-6)

Młocarnia i sieczkarnia,

ręczna lub do kieratu, **wóz fornalski i bryczka,** są do sprzedania. — Wiadomość w handlu p. *Fr. Lenerta* w Krakowie. (1807-2-3)

Rzepy pastewnej ścierniankі, nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr. w. a.** — poleca
J. BULSIEWICZ, skład nasion
(1650 8-16) **w Bochni.**

Z powodu stosunków familijnych, **jest do sprzedania** w Nowym Sączu **realność** z wolnej ręki, składająca się z **2 domów z ogrodem, przynosząca rocznego dochodu 3400 złr. w. a.**

Realność ta jest położoną w bliskiej ulicy do rynku, z pięknym widokiem na obszerną okolicę, Dunajec i Karpaty. Ogród 2-morgowy z najlepszą glebą czarnoziem. Wiadomości informacyjnej zasięgnąć można u właściciela pod adresem **Jan Szebesta w Nowym Sączu.** (1684-3-3)

☞ IWONICZ ☜

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające — skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żętyca, kefir, wziewalnia.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.
Mieszkania w 1. i ostatnim sezonie o $^1/_3$ część tańsze.
Lekarz zdrojowy *Dr. Kl. Dębicki,* b. asystent klin. Uniw. Jagiell.
Prospekta rozsyła opłatnie ***Dyrekcya.*** [1082-25-25]

Płynny gaz kwas węglowy

dla wyszynku piwa i wyrobu wody sodowej.
Aparaty do tego po części także na większe spłaty częściowe. — Bliższej wiadomości udziela **Ed. Hasenörl w Wiedniu,** I., Giselastrasse Nr. 4.
[1611-4-20]

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
☞ **Wielki pierwszorzędny hotel.** ☜
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. [1617-22-104] **L. SPEISER.**

Na lato

ubiory kamgarnowe po złr. 10·50, surduty i kamizelki po złr. 18·—, ubiory dla chłopców po złr. 5·—, kamizelki pikowe po złr. 3·—,
Heilmann Kohn i Synowie, *Kraków,* ulica Grodzka 9. *Lwów,* ul. Teatralna L. 1. *Czerniowce,* Rynek L. 11. *Przemyśl.*
(1710-5-15)

KORZYSTNE POŻYCZKI PIENIĘŻNE

mogą otrzymać samodzielne osoby, które mają porządne mieszkanie i regularny zarobek lub dochód, mianowicie: **przemysłowcy, kupcy, urzędnicy, oficerowie, prywatni, właściele gruntu i t. p.** w stosunku **od 100 do 2000 zł.** jako osobisty kredyt na łatwe miesięczne lub trzymiesięczne spłaty z odsetkami 6%. Na intabulacyę hipoteczną na $4^1/_2$% 5% na amortyzacyę lub bez niej. Bliższej wiadomości udziela [1662 3-3]
G. A. Steiner w Budapeszcie, Gróf Károlyi-utcza 12.
☞ Do listownych zapytań należy dołączyć 3 marki listowe. ☜

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

☞ Należy zawsze żądać wyraźnie: ☜

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. Liebig
na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*
nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzenych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

(404-7-12)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
7 g. 59 m. rano z Krakowa (k. K. L.) do Chabówki, Mszany dolnej.
9 g. 18 m. rano z Krakowa, 9 g. 31 m. „ z Podgórza — pociąg osobowy do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;
2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;
7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa, 7 g. 28 m. „ z Podgórza — pociąg osobowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

6 g. 20 m. rano do Krakowa, 5 g. 56 m. „ do Podgórza — pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;
4 g. 21 m. po południu do Krakowa, 4 g. 13 m. po południu do Podgórza — pociąg osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 38 m. wieczorem do Krakowa, 9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza — pociąg osobowy z Oświęcima, Mszany dolnej, Chabówki.

Odjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;
2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (895-28-)

Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*